

Na cześć Października Akademie i spotkania

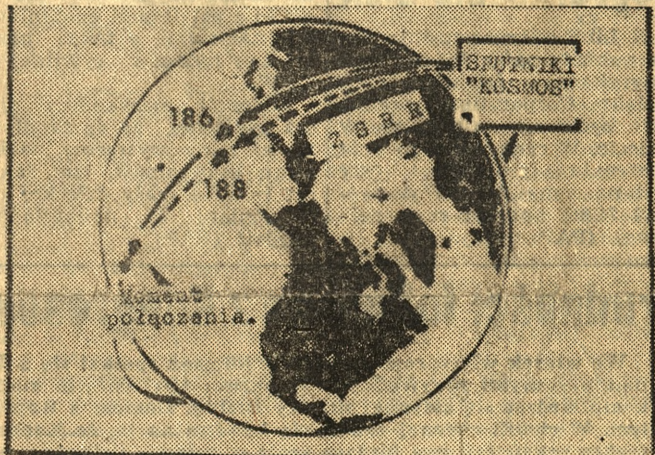
W podniosłym nastroju i w serdecznej atmosferze obchodzą pracownicy różnych przedsiębiorstw, fabryk i instytucji 50 rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Z różnych stron województwa napływają informacje o licznych akademiach i innych imprezach, poświęconych podsumowaniu bogatego dorobku Związku Radzieckiego i innych krajów socjalistycznych w różnych dziedzinach.

W Klubie „Mozaika” w Poznaniu odbyła się akademia dla pracowników Delegatury Najwyższej Izby Kontroli i ich rodzin. W akademii tej uczestniczył m. in. przedstawiciel Zarządu Województwa i Miejskiego TPPR, B. Franke, który udekorował przewodniczącego Koła TPPR przy Delegaturze J. Pieluszyńskiego Złotą Odznaką Honorową TPPR, nadaną przez Zarząd Główny Towarzystwa.

Pracownicy Zakładu Doświadczalnego Biura Urządzeń Techniki Jądrowej spotkali się na akademii w „Domu Drukarskim”. Po okolicznościowym referacie sekretarza POP Stanisława Miszczuka zabrał również głos, witany serdecznie, sekretarz Konsulatu Związku Radzieckiego Fryderyk Łoginow, który przedstawił znaczenie Rewolucji i jej wpływ na zmiany obserwowane na całym świecie. Młwy wieczór urozmaiciły występy artystów z Opery i Operetki. (b)

Wieniec na grobach żołnierzy

Jak informuje Główny Zarząd Polityczny WP – w przededniu Świąt Zmarłych na grobach polskich żołnierzy poległych w walce z hitlerowskim najeźdźcą na różnych polach bitew II wojny światowej – m. in. w ZSRR, Anglii, Francji, Belgii, Norwegii, Czechosłowacji i we Włoszech – przedstawiciele naszych placówek dyplomatycznych, Poloni, związków kombatanckich i miejscowego społeczeństwa – złożyli wieniec i wianki kwiatów.



Rezolucje Prezydium Światowej Rady Pokoju

Prezydium Światowej Rady Pokoju na posiedzeniu w Leningradzie wydało kilka dokumentów i rezolucji. Rezolucja w sprawie bezpieczeństwa europejskiego i europejskiej współpracy głosi m. in. że cała polityka zmierzająca do rozładowania napięcia międzynarodowego w Europie powinna brać za punkt wyjścia terytorialny status quo, co zakłada poszanowanie aktualnie istniejących granic wszystkich państw europejskich łącznie z granicą między obu państwami niemieckimi.

Rezolucja podkreśla dalej, że powinno być zakazane wszelkie rozpowszechnianie broni jądrowej w Europie. Zawarcie układu o wyłączeniu się użycia siły i o nieagresji, opracowanie systemu zbrojowego bezpieczeństwa europejskiego, rozwiązanie bloków militarnych i likwidacja obcych baz wojskowych – oto kroki, które zapewnią trwałą podstawę pokoju w Europie.

Poważne niebezpieczeństwo pojawiło się również na południu tego kontynentu. Sytuacja jaka wytworzyła się w Grecji w wyniku przewrotu wojskowego, stała obecnie na Morzu Śródziemnym VI Floty amerykańskiej, niepokoi wszystkie narody.

Prezydium SRP ponownie wypowiedziało się za zwolnieniem konferencji dla spraw bezpieczeństwa i współpracy w Europie.

Rezolucja w sprawie Wietnamu stwierdza, że w obliczu wzmożenia agresji USA ogólnosiłkowy masowy ruch solidarności z narodem wietnamskim i poparcie jego słusznej walki o niepodległość i wolność stają się coraz silniejsze. Prezydium SRP z zadowoleniem stwierdza umocnienie się sił pokoju we wszystkich krajach, a zwłaszcza w USA, gdzie walka przeciwko agresji w Wietnamie przekształca się w wielki ruch masowy, przepełniony bojowym duchem.

W swym oświadczeniu w sprawie sytuacji na Bliskim Wschodzie Prezydium SRP ponownie potępiła agresję izraelską i oświadcza, że problemem pierwszorzędnej wagi jest niezwłoczne wycofanie wojsk izraelskich z zagarniętych przez nie w czerwcu 1967 roku terytoriów ZRA, Jordani i Syrii. Jest to pierwsze nieodwołalne pociągnięcie, które powinno doprowadzić do politycznego uregulowania



Październik owocny w sukcesy radzieckiej kosmonautyki

Automatyczne połączenie sputników na orbicie!

Światowe echa powodzenia „Kosmosów”

Satelita radziecki „Kosmos-186” na sygnał z Ziemi zakończył lot kosmiczny na 63 okrążeniu i we wtorek o godz. 11. min. 20 czasu moskiewskiego lądował miękko w zachodniej części ZSRR. Automatyczne połączenie dwóch satelitów, przeprowadzone w poniedziałek i inne zadania naukowe zostały w pełni zrealizowane.

Wszystkie systemy urządzeń zainstalowane na pokładzie satelity „Kosmos-186” w fazie odszukania się, zbliżenia i połączenia z satelitą „Kosmos-188”

Rysunek przedstawia połączenie się dwóch radzieckich sputników Kosmos – 186 i Kosmos – 188, które nastąpiło 30 ubm.

CAF – Telefoto

188” jak również w fazie rozłączenia się, późniejszego lotu i lądowania na Ziemi, zadokowania z satelitą „Kosmos-188” w celu precyzyjnego funkcjonowania przy rozwiązywaniu zasadniczo nowych zadań dla kosmonautyki.

Satelita „Kosmos-188” po rozłączeniu się kontynuuje realizację programu badań przestrzeni kosmicznej.

NOWY TRZECI SPUTNIK

W Związku Radzieckim wystrzelono w poniedziałek nowego sztucznego satelitę Ziemi „Kosmos-189”.

Sputnik wyrzucony został na orbitę o następujących parametrach: początkowy czas obrotu wokół Ziemi – 95,7 min. maksymalne oddalenie od powierzchni Ziemi – 600 km; najmniejsze oddalenie od powierzchni Ziemi – 535 km; nachylenie orbity – 74 stopnie.

Nowy sztuczny satelitę będzie wypełniał zadanie z zakresu opanowywania przestrzeni kosmicznej zgodnie z programem ogłoszonym przez agencję TASS w dniu 16 marca 1962 roku. Aparatura zainstalowana na sputniku pracuje normalnie.

KOMENTARZE UCZONYCH PRASY ŚWIATOWEJ

Nowy radziecki sukces kosmiczny jest przedmiotem komentarzy różnych uczonych. Główny doradca do spraw kosmonautyki w Białym Domu Edward Welsh powiedział, że następnym krokiem Związku Radzieckiego w dziedzinie realizacji programu opanowania przestrzeni kosmicznej będzie wystrzelenie na orbitę okołoziemską platformy z załogą ludzką przy pomocy której kosmonauci radzieccy wystartują na Księżyc.

Dyrektor obserwatorium astronomicznego w Bochum (NRF) Heinz Kaminski uważa, że w zakresie przygotowań do wystrzelenia rakiety z załogą ludzką na Księżyc Związek Radziecki wyprzedza Stany Zjednoczone co najmniej o 1 rok. Jego zdaniem metoda polegająca na wykorzystaniu latającego laboratorium jako wyrzutni rakietowej od startu na Księżyc jest daleko mniej ryzykowna, aniżeli wystrzelenie rakiety z załogą ludzką z zamiarem wylądowania na Księżycu, bezpośrednio z Ziemi.

Wtorkowy „New York Times” określił połączenie na orbicie dwóch sztucznych satelitów Ziemi „Kosmos-188” i „Kosmos-186” jako „wspania

Nagroda Nobla dla fizyka

Szwedzka Akademia Nauk przyznała Nagrodę Nobla w dziedzinie fizyki za rok 1967 profesorowi H. A. Bethemu z Uniwersytetu Cornell w Ithace (stan Nowy Jork).

Nagroda została przyznana prof. Bethemu za jego wkład do teorii reakcji nuklearnych, a zwłaszcza za jego odkrycia dotyczące powstawania energii na gwiazdach.

POZNAN
ŚRODA
1
LISTOPAD
1967
Wydanie AB
Nr 258 (7375)
Rok wyd. XXIII
Cena 50 gr

Udane akcje partyzantów

Granaty przed siedzibą prezydenta w Sajgonie

Około 45 metrów przed tzw. Pałacem Niezawisłości w Sajgonie, gdzie nowo wybrany reżimowy prezydent, Nguyen Van Thien, wydał we wtorek przyjęcie dla gości południowowietnamskich i zagranicznych, eksplodowały polski granatniki.

Rzecznik policji oświadczył, że w tym właśnie czasie przy był do gmachu i wpisywał się do księgi pamiątkowej wiceprezydent USA Hubert Humphrey, któremu towarzyszył ambasador USA, Bunker.

Jak wynika z ostatnich doniesień, we wtorek nad ranem duży oddział sił partyzanckich podjął wielką ofensywę przeciwko wojskom amerykańskim i sajgońskim, w odległości 112 km na północ od Sajgonu. Jest to druga operacja sił powstańczych w tej strefie w ciągu 48 godzin.

Oddziały południowietnamskiej armii wyzwoleńczej ponownie zaatakowały we wtorek miasto Loc Ninh, leżące 117 km. na północ od Sajgonu. Agencje zachodnie podkreślają, że jest to już drugi

atak partyzantów na to miasto w ciągu ostatnich trzech dni. Poprzednio zaatakowali je oni w niedzielę i dotarli do śródmieścia, wycofując się po 14-godzinnej zaciętej walce. Tym razem walki o miasto trwały od północy do późnych godzin porannych. Bliższych szczegółów brak.

Ponad 1200 żołnierzy nieprzyjacielskich, w tym 400 Amerykanów, zabiły lub raniły oddziały partyzanckie w prowincjach Quang Tri i Thua Thien w ciągu pierwszych 10 dni października. Informując o tym Agencja Wyzwolenie podaje, że ponadto zniszczono 60 pojazdów wojskowych, zestrzelono trzy samoloty i helikoptery, wysadziło no w powietrze 8 mostów i 159 budynków koszarowych.

Rząd DRW zwrócił się z apelem do światowej opinii publicznej, aby kategorycznie potępiła zbrodnie rządu Stanów Zjednoczonych, jakimś bombardowania stolicy DRW, Hanoi i zażądała aby USA bez zwłocznie i bezwarunkowo zaprzęstały bombardowań i wszelkich innych działań wojennych wobec Demokratycznej Republiki Wietnamu.

Oświadczenie przypomina, że od 24 października – bombardowano śródmieście i przedmieścia Hanoi oraz podaje, iż w wyniku nalotów samolotów USA zginęło i zostało rannych ponad 200 cywilnych mieszkańców miasta, a ponad 150 domów zamieniono w ruiny.

PAP

Krew dla Wietnamu

Ponad 200 górników z kopalni „Dymitrow” w Bytomiu oddało honorowo ponad 70 litrów krwi dla walczącego Wietnamu. Załoga tej kopalni, w której działała produkująca w woj. katowickim koło PCK, przekazała już do dyspozycji szpitali i Pogotowia Ratunkowego ponad 500 litrów krwi.

PAP

448 statków ze Stoczni Gdańskiej

Wczoraj pochylnię Stoczni Gdańskiej im. Lenina opuściły kadłuby dwóch nowych statków dla armatora radzieckiego.

W latach powojennych Stocznia Gdańska im. Lenina zbudowała dla armatora radzieckiego flotę składającą się z 336 jednostek oceanicznych o łącznej nośności 1,47 tys. DWT. Ogółem w tym okresie pochylnię stoczni opuściło 448 statków o nośności 2.260 tys. DWT. (PAP)

Requiem dla milionów

Zagładamy w tajemnicze oblężenie odległych o miliony kilometrów planet, zgłębiamy tajemniki życia, tworzymy mozaiki elektronowe, a mimo to człowiek pozostaje i na dłu go pozostanie kruchą istotą, z szacunkiem składającą głowę przed majestatem śmierci. Wiemy, że tam, poza naszym ziemskim życiem, nie ma rajów i piekieł, że tym, co odchodzi, niepotrzebne są jada i napoje, że po tych, co zmarli, pozostaje tylko żal i pamięć żyjących.

Pamięć ta, kamień węgielny dzisiejszego Dnia Zmarłych, każe nam – od wiecznym zwyciężajem – rozpalać ogień na grobach bliskich i kochanych, schylać głowy przed miejscami narodowej martyrologii, czcić dzień listopadowy chwilą wspomnień i zadumy.

Szpeciallynie my, naród

tak okrutnie doświadczony przez krwawe żniwo ostatniej wojny, naród, który zapłacił olbrzymią daninę krwi i śmierci, mamy powody, aby Dzień Zmarłych uczynić dniem narodowej pamięci. W każdym miasteczku, wiosce i mieście, obok grobów naszych przadków i dziadków, ciągną się tragiczne mogiły ofiar ostatniej wojny. Groby tych, których pomordowano w obozach zagłady, tych, co padli na polu chwały, tych, którzy zmarli z głodu i trudów niewolniczej pracy – otaczamy w ten dzień szczególnie troskliwą opieką. Każda z tych mogił jest okrucieństwem naszej pamięci, składającą się na pamięć przegromy, która nigdy nie zginie w dystansie lat, uczuła nasze serca na wszelką nieprawość i wszelką przemoc, pogrążającą w żalobie ludzi i kraje. Po-

przez te mogiły patrzymy z nienawiścią na tych, którzy niosą śmierć chłopom pracującym na ryżowych polach Wietnamu, i na tych, którzy z piętnem agresora mordują egipskie kobiety i dzieci, stłoczone w nadsueskich miastach. Poprzez nasze mogiły patrzymy w tym dniu z pogardą na tych, którzy w warkocie werbli i dzikich okrzyków nienawiści, próbują szkodować grunt, na którym wyrósł może nowy barbarzyństwo wojny.

Tak bardzo pragnęlibyśmy, aby już nigdy więcej i nigdzie na ziemi nie wyrastały pagórki mogił, kryjących ofiary pomordowanych, straconych, zagazowanych w imię nienawiści i zbrodni.

Niech śmierć będzie zawsze tylko naturalną metą naszego ziemskiego żywota.

(rs)



Proces b. szefów lotnictwa ZRA

Korespondent AFP informuje z Kairu, że w poniedziałek rano rozpoczął się tam przed trybunałem wojskowym proces czterech byłych szefów lotnictwa ZRA odpowiedzialnych za straty poniesione przez to lotnictwo w dniu 5 czerwca. Na ławie oskarżonych zasiadli: b. dowódca naczelny lotnictwa — generał Sedki Mahmud, jego szef sztabu — generał Gamał Afifi, dowódca lotnictwa na froncie synajskim generał Dogeidi i dowódca obrony lotniczej — generał Ismail Labib.

Dziennik kairski „Al Ahram” podał, że na prośbę obrony proces odroczony został do 11 listopada. Proces odbędzie się przy drzwiach zamkniętych.

PAP

Powodzenie lam natów

Odzież z tkanin i dzianin laminowanych cieszy się dużym powodzeniem. Jest to zjawisko pozytywne również z punktu widzenia ekonomicznego, bowiem materiał laminowany pianką poliuretanową może być cieńszy od tradycyjnie używanego, — pozwala to zaoszczędzić sporo importowanych surowców włókienniczych.

Produkcja laminatów stale się rozszerza: w tym roku np. łódzkie zakłady „Polopren” zwiększyły dostawy welnianych tkanin laminowanych pół miliona metrów. Łącznie z trzech istniejących w kraju ośrodków laminowania tkanin i dzianin przemysł konfekcyjny otrzyma w br. 7 mln. m. materiałów.

PAP

W Berlinie zachodnim odkryto tajne dokumenty SS

Fale sensacyjnych pogłosek wywołało w Berlinie zachodnim znalezienie tajnych dokumentów hitlerowskich, ukrytych w ostatnich dniach Trzeciej Rzeszy przez dowództwo SS. Dokumenty te, zamurowane w żelbetowym bunkrze, 18 metrów pod ziemią w zachodniobermberskiej dzielnicy Botanischer Garten, zawierały m.in. szczegółowe dane dotyczące budowy hitlerowskich obozów koncentracyjnych i innych zbrodniczych urządzeń instalowanych w hitlerowskich obozach śmierci.

Dokumenty te zawierały m.in. zwiastujące projekty i plany obozów koncentracyjnych w Ravensbrück, Neuengamme i Sachsenhausen wraz z nazwiskami ich konstruktorów i budowniczych. Między innymi w dokumentacji tej znajdują się — jak twierdzą — liczne oferty działających obecnie w NRF firm konstrukcyjnych i budowlanych, w których wyrażają one gotowość uczestniczenia w budownictwie hitlerowskich fabryk śmierci.

Zeznanie takie złożył jeden z członków załogi obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen, który również uczestniczył w ukryciu omawianych dokumentów.

Bunkier, w którym dokonano odkrycia skrzyń zawierających te dokumenty zamknięty jest hermetycznie przez zachodniobermberskie oddziały policji mundurowej i tajnej.

W Dreźnie na VI Wystawie sztuki niemieckiej, zgromadzono około 300 obrazów, 372 prac graficznych, 111 rzeźb, a także liczne eksponaty sztuki stosowanej i rzemiosła artystycznego. Na zdjeciu rzeźba L. Engelhardta (brąz, 1962 r.), przeznaczona dla Muzeum w Oświęcimiu.

CAF — ADN

Izrael nie liczy się z ONZ

Przemówienie premiera Eshkola

Agencje zachodnie zwracają uwagę na przemówienie wygłoszone wczoraj w izraelskim parlamencie przez premiera Eshkola. Zdaniem AFP z przemówienia tego wynika, że Tel Awiw nadal zajmuje nieustępliwe stanowisko i nie godzi się na ustępstwa w żadnej z zasadniczych spraw, od których zależy pokojowe rozwiązanie bliskowschodniego kryzysu.

Eshkol zdecydowanie oświadczył, że Izrael może rozmawiać o pokoju tylko bezpośrednio z Arabami. Jednocześnie Eshkol z góry wykluczył całkowite wycofanie się z obszarów zagarniętych przez wojska izraelskie w czasie czerwcowej agresji na kraje arabskie. Więcej, dla izraelskiego premiera zachodni brzeg Jordanu i Gaza, to rejon „okupowane siłą” przez Jordanię i ZRA od 1948 roku i dlatego o przyszłości tych rejonów trzeba będzie rozstrzygnąć.

Ze słów Eshkola wynikało też wyraźnie, że Tel Awiw, wbrew rezolucji ONZ, nie ma najmniejszego zamiaru zrezygnować z jordańskiej części Jezerołimy. Szczególnie bezzwłocznie brzmiały fragmenty wypowiedzi dotyczące uchodźców. Izraelski rząd stoi na stanowisku, że rzesze bezdomnych Palestyńczyków winny zostać

rozlokowane w krajach arabskich.

Podobne stanowisko zaprezentował w poniedziałek izraelski minister spraw zagranicznych, Eban, który po rozmowie z sekretarzem generalnym ONZ, U Thantem powiedział dziennikarzom, że Izrael może prowadzić negocjacje tylko bezpośrednio z Arabami, a stanowisko swego rządu wobec propozycji wysłania na Bliski Wschód specjalnego przedstawiciela U Thanta uzależnił od tego, czy uprawnienia takiego obserwatora nie „osłabią pozycji Izraela”.

Jak wiadomo propozycja wysłania przedstawiciela U Thanta figuruje w projekcie rezolucji Indii oraz w projekcie rezolucji przygotowywanej przez Danię i Kanadę. Nad obu tymi projektami toczy się obecnie dyskusja w gronie nie stałych członków Rady Bezpieczeństwa. (PAP)

Automatyczne rendez-vous na orbicie

Wiadomość o automatycznym połączeniu dwóch, wystrzelonych jeden po drugim radzieckich satelitów serii „Kosmos” — oraz o przeprowadzonych przez nie manewrach na orbicie okołoziemskiej, szybko obiegła świat, zajmując czołowe miejsca w prasie i audycjach radiowych. Specjaliści określili to osiągnięcie radzieckiej kosmonautyki jako nowy etap w przygotowaniu do osadzenia na okołoziemskiej orbicie „latających platform”, czyli laboratoriów przeprowadzających obserwacje astronomiczne, meteorologiczne i in. oraz stacji przesiadkowych na szlaku Ziemia—Księżyc.

Przypomnijmy pokrótce jak to się zaczęło: już w 1962 roku, przy uruchomieniu pierwszych satelitów serii „Kosmos”, konstruktorzy tych satelitów nakreślili przed nimi zadania, w których mieszczą

się m. in. usprawnienia szczegółów konstrukcyjnych obiektów kosmicznych, a więc techniczne doświadczenia w zakresie konstrukcji i montażu tych obiektów.

Większość wystrzelonych „Kosmosów” nie opadała z orbity satelitarnych w stronę Ziemi w sposób naturalny (na skutek hamującego działania atmosfery), ale wcześniej, po niewielkiej liczbie okrążeń, co wskazywałoby na zastosowanie sztucznego hamowania i na prawdopodobne odzyskiwanie wracających pojemników. Obserwacje satelitów serii „Kosmos” pozwalały określić ich wielkość, rozmiary tych większych porównywanego z rozmiarami statków „Woschod” i „Wostok”. „Kosmos 47”, którego po jednej dobie lotu sprowadzono na Ziemię, był prawdopodobnie prototypem statku „Woschod” tego samego, który kilka dni później uniósł 3-osobową załogę kosmonautów radzieckich.

Satellity serii „Kosmos” przeprowadzają badania o bezcennej wartości dla nauki,

rozszerzając coraz bardziej naszą wiedzę o przestrzeni kosmicznej. Jak wiadomo, dwa ostatnie: „Kosmos 186” i „Kosmos 188” odszukały się na orbicie okołoziemskiej i sztywno połączyły się ze sobą, kontynuowały wspólny lot przez 3,5 godziny i rozdzieliły się. Wszystko to wykonały w sposób automatyczny — odszukały się, zbliżyły, połączyły i rozdzieliły. Wszystkie to wykonały w sposób automatyczny — odszukały się, zbliżyły, połączyły i rozdzieliły. Wszystkie to wykonały w sposób automatyczny — odszukały się, zbliżyły, połączyły i rozdzieliły.

Na tym nowym etapie rozwoju kosmonautyki mamy do czynienia z wyłonioną specjalnością: automatyzacją kosmiczną. Ale wydarzenie to niewątpliwie przyspieszy realizację idei zbudowania na orbicie okołoziemskiej wielkiego laboratorium, które umożliwiłoby badanie wszechświata bez zakłóceń

Debata w Komitecie Politycznym NZ

Amerykańskie stwarzanie problemów

Komitet Polityczny Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych rozpoczął w poniedziałek debatę nad tzw. problemem koreańskim. Zdaniem obserwatorów Stany Zjednoczone i szereg innych mocarstw zachodnich, podobnie jak w latach ubiegłych, usiłują ponownie przeforsować rozwiązania, które pozwoliłyby na utrzymanie okupacji Korei Południowej przez siły amerykańskie i inne wojska, a także utrwalenia bezprawnego pobytu w tym kraju komisji ONZ do spraw zjednoczenia i odbudowy Korei.

Grupa krajów socjalistycznych, Związek Radziecki, Białoruska SRR, Ukraińska SRR, Bułgaria, Węgry, Polska, Mongolia, Rumunia, Czechosłowacja, Kuba a także Kambodża, Kongo Brazzaville i Republika Mali przedstawiły Zgromadzeniu Ogólnemu projekt rezolucji, w której domagają się wycofania oddziałów amerykańskich i wszystkich obcych wojsk okupujących pod flagą ONZ Koreę Południową. Projekt rezolucji przewiduje wycofanie wojsk w ciągu 6 miesięcy od dnia zaaprobowania rezolucji oraz zaprzestanie debaty w ONZ nad sprawą koreańską.

Inny projekt rezolucji wniosło ponadto 7 krajów: Gwinea, Kambodża, Kongo Brazzaville, Republika Mali, Mauretania, Mongolia i Rumunia. Projekt ten przewiduje rozwiązanie komisji ONZ do spraw zjednoczenia i odbudowy Korei, podkreślając jednocześnie, że sprawa zjednoczenia Korei powinna być rozstrzygnięta przez sam naród koreański.

Debata nad tzw. problemem koreańskim rozpoczęła się dyskusją na temat zaproszenia KRL-D i Korei południowej do wzięcia udziału w pracach Komitetu.

Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych Broomfield usiłował w swoim wystąpieniu udowodnić bezpodstawnosć udziału KRL-D w pracach Komitetu. Jednocześnie delegat amerykański podjął oszczerze ataki przeciwko rządowi KRL-D. Usiłował on również wbrew faktom wykazać, że KRL-D nie uznaje jakoby autorytetu ONZ i dlatego nie może uczestniczyć w debacie Zgromadzenia Ogólnego na temat Korei. Przedstawiciel USA nalegał, aby zaproszono na obrady Zgromadzenia Ogólnego tylko jedną stronę — Koreę Południową, która jego zdaniem, reprezentuje jakoby cały naród koreański.

W toku dyskusji Stany Zjednoczone zdobyły jedynie poparcie delegatów Republiki Środkowo - Afrykańskiej, Au-

Wyborczy sukces

Ze Szwajcarii nadeszły pełne wyniki odbytych tam w sobotę i niedzieli wyborów parlamentarnych. Wszystkie cztery partie wchodzące w skład koalicji rządzącej utraciły pewną ilość miejsc w Parlamencie. Zwycięsko natomiast wyszły Partia Niezależnych i Szwajcarska Partia Pracy (partia komunistyczna) oraz niektóre drobne ugrupowania polityczne.

stralii, Nowej Zelandii i Kostaryki. (PAP)

Na nowojorskiej ulicy Antywojenne przedstawienia

W sobotę, 28 października, przedchodnie ulic nowojorskiego śródmieścia zostali zaskoczeni niecodziennym widowiskiem. W kilku punktach miasta, grupy aktorów zawodowców i amatorów wystawiły na ulicach, oczywiście bez deklaratywności i cięższych rekwizytów, antywojenne sztuki teatralne. Większość zespołów wystawiła na pisane przed rokiem przez amerykańskiego dramaturga młodszego pokolenia, Roberta Heada, sztukę „Zabić Vietcong”. Aktorzy nie tylko, że sami wykonywali swe role, ale wciągali do uczestnictwa w grze widzów. Np. wcielano do ręki przygodnych przechodniów straszak imitujący rewolwer i pytało, czy byłoby gotowi strzelać do partyzantów Vietcongu.

Te przedstawienia uliczne są częścią antywojennych demonstracji, jakie nadal obejmują Stany Zjednoczone. W Nowym Jorku tę nową formę demonstracji wymyślił i wcielił w życie znany nowojorski krytyk filmowy i teatralny, profesor uniwersytetu Richard Schechner. Antywojenne przedstawienia uliczne — wyraz protestu nowojorskiego świata artystycznego — trwać będą przez szereg tygodni. (PAP)

Bogactwo dla Libii

W Libii odkryte zostały nowe pokłady ropy, które firma amerykańska „Occidental Petroleum Corporation” ocenia, jako być może najbogatsze w świecie. W ciągu jednego dnia wiercenia próbnego, nowy szyb nazwany „Di-103” dostarczył 74.867 baryłek ropy naftowej. (PAP)

Trudności Johnsona z Kongresem

We wtorek wieczorem prezydent Johnson spotkał się z demokratycznymi przywódcami Kongresu aby omówić mocno komplikujące się stosunki między Białym Domem a Kapitołem. W chwili obecnej zanoszą się bowiem na to, że Kongres zechce zakończyć swą bieżącą sesję w połowie listopada, mimo że duża część postulatów przez prezydenta ustaw nie zostanie do tego czasu zaakceptowana bądź też przejdzie w okrojonej i zmodyfikowanej formie.

Wśród ustaw, których uchwalenie na bieżącej sesji stoi pod wielkim znakiem zapytania (a zdaniem wielu komentatorów nie ma w ogóle szans) wylicza się przede wszystkim ustawę dotyczącą podwyższenia podatków. Zgodnie z tym co od dawna przewidywano, Kongres w praktyce uzależnił zgodę na podwyżkę podatków od dokonania przez prezydenta znacznych redukcji budżetowych. Drobne redukcje budżetowe przeprowadzone dotychczas przez administrację nie zadowolili Kongresu.

Czynnikiem, który Johnson musi również brać pod uwagę jest niekończąca się polemika w Kongresie nad wojną wietnamską. Jest ona niewygodna dla administracji a przerwanie prac Kongresu byłoby skutecznym nałożeniem tłumika na krytyczne wystąpienia poszczególnych kongresmenów. Właśnie w miniony poniedziałek grupa członków Kongresu z ramienia obu partii wysunęła projekt kontynuowania bieżącej sesji aż do chwili dogłębnej przedyskutowania polityki wietnamskiej i zajęcia wobec niej jasnego stanowiska. W debacie takiej miano by m. in. zająć się bardzo delikatną i niewygodną dla administracji kwestią roli i uprawnień Kongresu w formułowaniu tej polityki. (PAP)

Partyzantka na Borneo

Jak wynika z doniesień napływających z zachodniej części Kalimantanu (Borneo) od 4 miesięcy prowadzi tam intensywną akcję bojową partyzantka kierowana przez Komunistyczną Partię Indonezji. Kilka miesięcy temu oddział partyzantki zaatakował znajdującą się tam bazę lotniczą i przez wiele dni panował nad sytuacją.

Indonezyjska junta wojskowa, wysłała na Kalimantan znaczne posiłki wojskowe. Jeszcze w lipcu br. Siła oddziałów rządowych oceniana była na 1.500 żołnierzy, obecnie przebywa tam 4.000 żołnierzy nie licząc miejscowych ochotników plemienia tzw. „łowców głów” odznaczających się niezwyczajnym okrucieństwem. Ostatnio wojska rządowe rozpoczęły ofensywę przeciwko bunkrom partyzantkim przy użyciu miotaczy płomieni. W tych dniach podano w Djakarcie, że w czasie krwawych walk z partyzantami poniosło śmierć 50 żołnierzy armii rządowej.

Siłę partyzantów wojska rządowe szacują na około 700 osób. (PAP)

Miny - w sam raz na dzieci

Jeden z samolotów amerykańskich zmuszony był niedawno do zrzucenia nad Florydą całego swego ładunku: kilku tysięcy miniatury min, nowej broni używanej obecnie przez Amerykanów w Wietnamie (według prasy amerykańskiej, na plaży znaleziono około 14 tys. tego rodzaju min). Są to miny tak małe, że na ludzkiej dłoni zmieści się kilka sztuk. Używa się ich do walki z patriotami południowo-wietnamskimi, a także przeciwko ludności cywilnej w DRW.

Eksperti amerykańscy głoszą cynicznie, że do eksplozji takiej miny wystarczy nacisk kilku kilogramów, tzn. akurat tyle, ile waży dziecko, które dopiero co nauczyło się chodzić. (PAP)

Koziołki płacą

9, 13, 14, 25, 27, (26)

W 546 Poznańskiej Grze Liczbowej „Koziołki”, które losowanie odbyło się w dniu 29 października br., wpłynęło 289.013 zakładów. Fundusz wygranych wynosił 476.871,45 zł.

Nie stwierdzono wygranych I i II stopnia. Suma na te wygrane podzielona została zgodnie z § 25 ustęp 1 i IV Regulaminu PGL „Koziołki”. Fundusz na wygrane I stopnia w następnych losowaniach wynosi 86.703,90 zł.

Stwierdzono 60 „czwórek” po 2.167, — zł; 82 „trójki” premiowane po 141, — zł; 232 „trójki” po 41, — zł; 1596 „dwójek” premiowanych po 25, — zł; 28.121 „dwójek” po 5, — zł.

Na 4-cyfrową końcówkę banderoli nr 9514 ustalono następujące ilości premii: 3 premie po 2.500, — zł; 1 premia po 1.500, — zł; 4 premie po 500, — zł.

Wyplata powyższych premii na stąpi w dniu 8 listopada br. w kasie PGL „Koziołki” Poznań, ul. Czerw. Armii 80/82, pokój 94. Uczestnikom gry z terenu województwa premie przekazane zostaną po nadesłaniu listem poleconym odc. C.

K8544

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Zbigniew Sęk.

Brak kadr czy energii?

Do końca roku pozostało niewiele tygodni. W wielkopolskim przemyśle tempo wzrostu produkcji w minionych 9 miesiącach było duże, stale oscylowało wokół 10 procent, więc o ponad 2 procent większe od planowanego. Wartość dodatkowej produkcji globalnej przekroczyła już miliard złotych i nadal się powiększa. Tu sytuacja jest więc jasna.

W budownictwie sytuacja jest odmienna. Wprawdzie tempo przyrostu produkcji było także wysokie, przekroczyło bo wiem ubiegłoroczny poziom o 9 procent, lecz ponadplanowej produkcji nie dało. Co gorsza, po początkowych sukcesach (plan I kwartału budowlani wykonali z nadwyżką 3,5 procent), nastąpiło załamanie rytmu i stan ten trwa do dziś. Wypracowana w I kwartale nadwyżka zniknęła. W sierpniu nastąpił szczyt arytmii. Aż 37 przedsiębiorstw nie wykonało planu. Niedobory w produkcji podstawowej sięgnęły 130 mln zł. Czy uda się je odrobić do końca roku — nie wiadomo.

Na szczęście niedobory nie kumulują się w tym roku na ważnych z gospodarczego i społecznego punktu widzenia obiektach. Poza Ratajami, gdzie przyczynami opóźnień nie można obarczać wyłącznie budownictwa, niedobory te są rozproszone po wielu budowlach, a więc — przy odpowiedniej mobilizacji — łatwiej będzie do odrobienia.

W Poznaniu, procentowo rzecz przedstawiając, największe niedobory w realizacji planów wykazują: Poznańskie Zakłady Remontowo-Budowlane Przemysłu Ceramiki Budowlanej oraz Pracownia Konserwacji Zabytków. Wartościowo: Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 2 oraz Miejskie Zjednoczenie Gospodarki Komunalnej (w remontach domów). W województwie, w procentowym ujęciu najgorzej stoją Przedsiębiorstwa Budowlane w Koninie i w Lesznie. Nator jest pod względem wartości, największe niedobory w planie mają: Wojewódzkie

Zjednoczenie Przedsiębiorstw Melioracyjnych, Przedsiębiorstwo Budowlane w Koninie oraz Zrzeszenie Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej.

Jeśli wierzyć administracji przedsiębiorstw to przyczyny powstawania niedoborów są te same co w latach ubiegłych: napięte plany, chroniczny niedobór robotników, okresowe braki materiałów itd. Uporczywe trwanie tych zjawisk, mimo stosowania najróżniejszych środków zaradczych, zaczyna niepokoić. Przecież jeszcze do niedawna przemysł także borykał się z podobnymi problemami, a jednak jakoś się z nimi uporał. Budownictwo — nie może. Mimo szacunku dla jego specyfiki, budzi to podejrzenia, iż przysłowiowy pies leży pogrzebany nie tyle w sferze materialnej, co — najwyżej rzecz ujmując — organizacyjno-moralnej.

Budownictwo, podobnie jak transport kolejowy, jest działalnością otwartą, wystawioną na publiczny widok. Obywatele mają możliwość stałej obserwacji budów, ich organizacji oraz stopnia wykorzystywania czasu pracy ludzi, i sprzętu. Widzą więc brygady, w których trzech-czterech pracuje, a pozostali pracę markują; widzą zwisające beczynnie godziny ramiona dźwignów i komentują te widoki. Pytają, gdzie są organizatorzy budowlanej produkcji — mistrzowie i kierownicy. Dlaczego nie zmuszają obiboków do uczciwej roboty.

Po ostatniej podwyżce, płace w budownictwie nie są relatywnie złe; przeciętnie wynoszą u nas 2 416 zł miesięcznie. Za te pieniądze można chyba wymagać wydajniejszej pracy. Cóż, kiedy wielu majstrów boi się tego wymagać, żeby cwaniacy, wynawcy hasła „czy się stoi, czy się leży...” przypadkiem nie obrażali się i nie odeszli do innych przedsiębiorstw budowlanych, które przyjmują ich, nie pytając skąd i dlaczego odeszli.

Jednak najbardziej dziwi bierna postawa — wcale przecież nie tak małej, stanowiącej większość — grupy pra-

cowników budowlanych, traktujących swój fach i obowiązki poważnie; ludzi pracowitych, uczciwych, kulturalnych. Dlaczego oni pozwalają wyzyskiwać się cwaniakom? Dlaczego na nich pracują? Przecież mogłoby dojść do umowy przedsiębiorstw w sprawie nie rzetelnych pracowników, zmieniających robotę jak rękawiczki. Z pomocą organizacji związkowych i administracji można by stworzyć nowo przyjmowanymi atmosferę dużych — choć nie przekraczających możliwości przeciętnego człowieka — wymagań, co w przeciągu 2-3 lat powinno uzdrowić sytuację.

Bo obecnie, gdy wykorzystanie dnia pracy w budownictwie pozostawia wiele do życzenia, tłumaczenie niewykonania planów chronicznym niedoborem kadr — nie jest argumentem w pełni przekonującym. Tym bardziej, jeśli się zestawia pewne proporcje ogólne. Np. w sierpniu br. kiedy to aż 37 przedsiębiorstw nie wykonało swych zadań, ogólny stan zatrudnienia w budownictwie był o 4,5 procenta większy niż przed rokiem, a w 19 przedsiębiorstwach miesięczne plany zatrudnienia zostały przekroczone i to w granicach od 6,6 do 24 procent.

W niektórych przedsiębiorstwach wzajemne proporcje zatrudnienia, produkcji i plac były wręcz niezrozumiałe. Np. w Przedsiębiorstwie Budownictwa Rolniczego w Szczytnie plan produkcji został wykonany tylko w 77 procentach, lecz plan zatrudnienia przekroczone o 16 a fundusz plac aż o 25 procent!

Mimo, iż do końca roku pozostało niewiele czasu, to jednak dość, aby próbować pewne oczywiste skrzywienia prostować. No i jak oka w głowie pilnować budów najważniejszych: elektrowni w Pątnowie, odlewni w Śremie, nowych oddziałów „Cegielskiego”, Wytwórni Gazów Technicznych w Kościanie oraz mieszkań i inwestycji behapowskich w rodzaju PZE „Alco”, gdzie od dobrej woli budowlanych zależy zdrowie załóg.

PIOTR CHOJNACKI

W Pałędziu stanie pomnik

Dziesiątki listów i telefonów, to odzew społeczeństwa na nasz apel o zbieranie informacji o tragicznych dniach 1939 roku i o ludziach pomordowanych w bestialski sposób przez hitlerowców w lasach Pałędzia. Napływające informacje świadczą o ogromie tej zbrodni.

Dzisiaj na leśnych, zbiorowych mogiłach w lasach pałędzijskich zapłoną świeczki. Najbliżsi złożą wianki kwiatów, harcerze zaciągną warty. Wszyscy wró-

cimy pamięcią i oddamy hołd tym, którzy pierwsi placili najwyższą cenę za miłość ojczyzny. Pałędzie staje się symbolem patriotyzmu i męczeństwa Wielkopolan.

Z zadowoleniem możemy poinformować o tym, że Rada Uczelniana ZSP przy Akademii Medycznej w Poznaniu wystąpiła z inicjatywą budowy w Pałędziu pomnika pomordo-

wanych studentów. Odstąpienie pomnika, który projektował słuchacz IV roku PWSSP — Ireneusz Daczka, przewidziano na maj 1968 roku. Wszystkich, którzy chcieliby dołożyć swoją cegiełkę do budowy pomnika informujemy, że wszelkie wpłaty można dokonywać na konto NBP V OM 1231-9-1401 z dopiskiem „Akeja Pałędzie”. (JK)

Z karabinem w rękę na barykadach Moskwy

Rozmowa z prof. dr. Romualdem Cebertowiczem

Nazwisko prof. dr. Romualda Cebertowicza, kierownika Katedry Gruntnostawstwa Politechniki Gdańskiej, wybitnego specjalisty w dziedzinie hydrodynamiki i twórcy metody zeskalania gruntów, zwanej od jego imienia „cebertyzacją” — znane jest szeroko w świecie. Mało kto jednak wie, że nasz sławny uczyony, jako uczeń 2 warszawskiej Szkoły Realnej, a następnie student Politechniki Ryskiej, a przed 50 laty brał czynny udział w obu rewolucjach rosyjskich: Lutowej i Październikowej.

— W 1915 roku szkoła nasza została ewakuowana z Warszawy — mówi prof. Cebertowicz. — W tym czasie przez Rosję przechodził już gniewny pomruk ludu, który wkrótce miał się ujawnić w postaci wybuchów rewolucyjnych pamiętnego roku 1917.

Mogłem się o tym przekonać naocześnie w czasie wakacji 1916 roku, podczas których odbywałem praktykę w moskiewskim zakładzie wytwarzającym czerepy granatów. Zetknąłem się wtedy bezpośrednio z rosyjską klasą robotniczą i słyszałem jak robotnicy złorzeczyli rządowi carskiemu, wyrażając otwarcie swe niezadowolenie z powodu braku chleba, ucisku politycznego i toczącej się wojny.

Przewrót Lutowy my — uczniowie ostatniej klasy szkoły realnej przeżywałem na ulicach Moskwy. Mogłem się w dniach rewolucji przekonać, jak dużą popularnością i sympatią w tym czasie cieszyli się Polacy wśród Rosjan. W naszej szkole, chociaż stanowiliśmy mniejszość, podczas wyboru delegata na zjazd uczniów (modne były wówczas wszelkiego rodzaju zjazdy i konferencje) większość głosów uzyskał Władysław Zimnicki, późniejszy profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

„Biegu rewolucji w Rosji nie zdołał zatrzymać pseudo-rewolucyjny Rząd Tymczasowy eserowca Kiereńskiego, ani kapitulankie manewry partii reformistycznych. Pod przewodnictwem Partii Bolszewickiej lud Piotrogradu, jego Czerwona Gwardia i marynarze obalili zbrojnie burżuazyjny rząd Kiereńskiego. „Wiesie o klęsce Kiereńskiego — pisał John Reed w słynnej książce „Dziesięć dni, które wstrząsnęły światem” — dotarła do najdalszych zakątków Rosji, wzniciając wszędzie falę rozpaczliwych walk ulicznych, i powróciła echem zwycięskie-

go krzyku proletariatu. Ulice Kazania, Saratowa, Nowogrodu, Winnicy spłynęły krwią, a w Moskwie bolszewicy skierowali armaty na ostatnią twierdzę burżuazji — Kreml”.

O tym, jak wyglądała Rewolucja Październikowa w Moskwie — mówi po 50 latach jej bezpośredni uczestnik, prof. Romuald Cebertowicz:

— Byłem już wtedy studentem I roku Inżynierii Politechniki Ryskiej, którą także ewakuowano do Moskwy. Ojciec mój pracował w tym czasie jako naczelnik w urzędzie pocztowym na Miasnickiej. Dzięki temu miałem wiadomości o tym co się dzieje w Piotrogradzie „z pierwszej ręki”, a ode mnie — towarzysze moskiewscy, poprzez kolegów ze starszych lat mieliśmy bowiem nawiązany kontakt z partią. Dzięki temu mogliśmy być w awangardzie rewolucji.

Przez pierwsze dni po zwycięstwie w Piotrogradzie powstania robotników, żołnierzy i marynarzy, i po upadku Rządu Tymczasowego — w Moskwie panował nastrój niepewności i zamieszania. Miejska Duma, kierowana przez Rudniewa i Minora, uznawała nadal burżuazyjny rząd Kiereńskiego i utworzyła kontrrewolucyjny Komitet Bezpieczeństwa Publicznego. Prezydent miasta Rudniew przeformował na posiedzeniu uchwałę o zajęciu Kremla, uważając że przez opóźnianie tego świętego miejsca Rosji zaszczuje rewolucjonistów.

Tymczasem masy żołnierskie w Moskwie były dezorientowane. I wtedy od stro-

ny Teatru Wielkiego pojawiła się kolumna studentów, wznosząc okrzyki: „Precz z Rządem Tymczasowym! Niech żyje Lenin!”. Dziś mogę z dumą powiedzieć, że demonstracja nasza zagrzała do czynu wojsko i ludność. Już podczas walk, jakie w tym czasie wybuchły, spowodowane przez junkrów i białogwardystów, udało się zjednoczyć osobne do tej pory Rady Delegatów Żołnierskich i Robotniczych. Na czele uzbrojonego ludu stanął Komitet Wojskowo-Rewolucyjny, a komendantem Moskwy został obrany prosty żołnierz nazwiskiem Murałow. Służyłem wówczas w oddziale Czerwonej Gwardii, dowodzoną przez sapera Minieina.

Dzięki posiadanym kontaktom z partią, już w noc przed wybuchem powstania byłem wraz z sześcioma kolegami na straży przy moście koło Moskoreczia. Później doszło do nas jeszcze kilku marynarzy, którzy przyjechali z Piotrogradu. Podczas walk o Kreml do moich obowiązków należało do wóz amunicji i sprzętu. Poma-gałem także wynosić rannych z pola bitwy.

Poniśliśmy ciężkie straty: pięciuset robotników i żołnierzy padło za rewolucję. Było to pierwsze krwawe starcie proletariatu z burżuazją w roz-poczynającej się dopiero wojnie domowej. Wojnie, która miała trwać jeszcze cztery lata, nim sprawa o którą walczyliśmy w listopadzie 1917 roku na barykadach Moskwy, zatriumfowała ostatecznie.

Notował:

TADEUSZ MARTEL

27 koncertów słowa

Festiwal Teatrów Poezji, co dwa lata organizowany w naszym kraju, jest jedną z tego rodzaju imprez w Europie. W Związku Radzieckim istnieje zwyczaj recytowania wierszy przez ich autorów na spotkaniach z miłośnikami poezji i na mitingach poezji przed pomnikiem Majakowskiego w Moskwie.

W Czechosłowacji teatry poezji dopiero są w zaleźku. Nie dziw więc, że na zakończenie naszego Festiwalu do Poznania przybyli zainteresowani przedstawiciele z ZSRR i CSRR.

Polski teatr poezji ma swoje głębokie tradycje, sięgające XVI wieku. Przecież dialogowa „Rozmowa między Panem... Wójtem i Plebanem” uważać należy za rzecz o charakterze teatralnym. Za tym utworem ciągną się inne o podobnym charakterze, napisane przez wielu poetów wieków następnych.

Teatry poezji ograniczyły się tym razem głównie do inscenizacji montażu wierszy poświęconych Rewolucji Październikowej, aby w ten sposób uczcić 50-lecie tego wielkiego wydarzenia. Montaż mają zaś to do siebie, że nie zupełnie pozwalają utrzymać jednolitość myśli, na przeszłość też stoją rzmaitości dobranych form poetyckich. Niejednemu więc programowi zarzucić można brak zwartej konstrukcji myślowej, motywu, który by wiązał całość. Wadę tę między innymi miała pierwsza część programu pt. „Futurystryka”, doskonale wykonany przez zespół studencki „Kalamur” z Wrocławia. Pod tym względem lepiej wypadły inscenizacje opierające się na jednym tylko utworze, na przykład „Niobe” K. I. Gałczyńskiego (w wykonaniu Teatru Poezji „Melu zyna” z Oleka) oraz „Kukły i ludzie” Sołtykowa-Szczedrina (w wykonaniu Teatru Form Poetyckich „Kameralny 59” z Groszowic). Z tego wnioszek na przyszłość: raczej opierać się na przedstawieniu jednego poematu niż na składance. Nie jest to tylko opinia moja; podzielała ją wielu moich rozmówców, którzy obserwowali

Dokończenie na str. 4

JÓZEF PIEPRZYK

ALEXANDER A. SWIRIDOW

-bataliony

— Towarzyszu „pierwszy”. Melduję się ze środka miasta!... Wątpiłem. Zażądałem dokładnych danych. Dowódca batalionu zapewnił, że droga jest wolna i że każdy z nas może sam o tym się przekonać po przejściu na plac Hitlera...

Spytałem Mudrakowa, którego można się do niego dostać. Zabrałem ze sobą adiutanta, radio i ruszyłem w drogę. General Kuzniecowa pozwolił mi na tę wycieczkę po dłuższym namyśle. Nie był również pewien, że meldunek Mudrakowa był ścisły.

W tym czasie drugi i trzeci batalion prowadziły ciężkie walki o każdy dom. Wąskie ulice nieznanego miasta przypominały wieżenne korytarze. Nie można się było na nich rozwinąć.

Nasza mała grupka szczęśliwie dostała się do środka miasta. Zachowując wszelką ostrożność wyszliśmy na plac. Rzeczywiście, pierwszy batalion znajdował się tutaj. Żołnierze długą tyralierą wyciągnęli się wzdłuż domów. Zbliżył się do mnie kapitan Mudrakow. Zameldował o sytuacji. Przeciwnik zajmował wszystkie przylegające dzielnice, prócz wąskiego gardła, przez które przedostaliśmy się. Mudrakow był gotów pozostać ze swoim batalionem w samym środku piekła. Znalazł już sobie piwnicę o grubych ścianach, gdzie zamierzał umieścić swój punkt dowodzenia.

Mnie również wydawało się, że dopóki Niemcy nie przecięli jedynej wolnej na plac drogi, należy przeprowadzić przez nią jeszcze batalion. Polaczylem się z dowódcą dywizji. Kuźniecowa spodobała się w pierwszej chwili ta myśl, ale kiedy dowiedział się, że amunicja znajduje się już na wyczerpaniu, nie zaryzykował pozostawienia nas w środku miasta.

— Tym bardziej, że znam stosunek sił — powiedział. — Sto sunek ten nie jest dla nas korzystny...

Kiedy wychodziliśmy z „worka” Niemcy ostrzelali nas.

Drugi dzień toczyła się walka o miasto, które mieliśmy zdobyć poprzedniego dnia. Niewielkie powodzenie osiągnął drugi batalion. Zajął cmentarz, zdobył trzy okopy. Gwardziści ostrzelali teraz warsztaty kolejowe, wieżę ciśniową oraz sam dworzec. Niemiecy strzelcy wyborowi nie dawali spokoju naszym żołnierzom. Zajęli się nimi Lebed i Bracia Kruglowowie.

Kiedy kompania moździerzy uderzyła w niemieckie karabiny maszynowe, Filipowski, obecnie kapitan, rozkazał pododdziałowi wdrzeć się do budynku warsztatów kolejowych.

Zajęwszy warsztaty, czerwonarmiści zajęli pozycje wzdłuż nasypu. Po pewnym czasie czwarta kompania zajęła dworzec. Hitlerowcy bronili każdego pietra. Po kilku godzinach cały dworzec znajdował się w naszych rękach.

Na mój punkt dowodzenia przyprowadzono 5 jeńców. Zwróciłem uwagę, że odpowiadali na pytania inaczej niż przedtem — bronili się. Jeden z żołnierzy odpowiedział, że wielu jego kolegów odmawia walki na pierwszej linii. Wszyscy uważają, że wojna jest przegrana.

Przerwałem mu. — Dlaczego tak długo się broniliście?

Na drugim piętrze dworca, jak później wyjaśniło się nie było ani jednego okopu, a mimo to Niemcy strzelali do ostatniego naboju. To jeszcze raz potwierdziło nam, że walki na terenie Niemiec będą dużo trudniejsze.

W czasie przesłuchania zadzwonił telefon. Zameldowano mi o śmierci dowódcy trzeciego batalionu Hetmana. Kapitan Hetman padł od kuli hitlerowskiego strzelca wyborowego, kiedy wchodził do piwnicy, w której mieścił się jego punkt dowodzenia.

Rozkazałem batalionowi Filipowskiego wyjść na zachodnie przedmieście Stalluppenen. Była ciemna noc. Żołnierze szli w ciemności po wąskiej, cichej ulicy. Równoległe z nimi poruszał się jeszcze jakiś oddział. Filipowski wysłał Dubinę na czele kilku zwiadowców, aby sprawdzić, kto idzie obok.

Po kilku minutach zwiadowca zameldował, że obok nas posuwają się Niemcy, że idą na zachód i to dość szybkim krokiem. Filipowski nie nawoził z nimi walki. Wyszli razem ze środka miasta. Dopiero wówczas nasi żołnierze zaczęli działać.

cdn

Paragraf i życie Niech płacą dziadkowie

Pożytki małżeńskie rodziców Bogdana S. nie układały się najlepiej. Na dodatek tak się złożyło, że ojciec, rzeczywicie nie mógł żyć na utrzymanie dziecka. Koszty te obciążały więc w całości matkę, Barbarę S., a wypłacanie przeciwko mężowi o alimenty było bezcelowe. Ale rodzicom męża czyli dziadkom dziecku ka powodziło się całkiem nieźle. Barbara S. wniosła więc przeciw nim pozew o zwrot kwot wyłożonych przez nią na utrzymanie małego Bogdana S., uważając, że jeżeli ojciec dziecka nie może wywiązywać się z obowiązku alimentacyjnych, to ciężar ten powinien spaść na jego rodziców.

Sąd powiatowy pozew Barbary S. oddalił, stwierdzając że z rozszczeniu regresowym można wyśledzić tylko przeciwko osobie zobowiązanej do świadczeń alimentacyjnych w bliższej lub tej samej kolejności. A dziadkowie są osobami zobowiązanymi w dalszej kolejności, aniżeli ojciec i matka.

Kiedy Barbara S. wystąpiła ze skargą rewizyjną, sprawa została przejęta do rozpoznania przez Sąd Najwyższy, który szczegółowo wyjaśnił „porządek” roszczeń o zwrot świadczeń alimentacyjnych, wynikających z przepisu kodeksu rodzinnego i opiekuńczego. Celem tych roszczeń — stwierdził Sąd Najwyższy — jest zapewnienie zwrotu świadczeń alimentacyjnych osobie, która wyrzuciła w dostarczeniu tych świadczeń tego, kto był do nich zobowiązany w pierwszej lub tej samej kolejności. Zwrotu świadczeń mogą się więc domagać dziadkowie od rodziców dziecka, ale nigdy odwrotnie — rodzice od dziadków.

Nie należy od tej zasady trze ba pamiętać, że obowiązek alimentacyjny ciąży przede wszystkim na rodzicach dziecka. Normalnie wypełnia ją go oboje, ale gdy jedno z rodziców nie żyje lub nie jest w stanie wywiązać się ze swych obowiązków, wówczas obo wiazek ten w całości przechodzi na żyjącego rodzica (Barbara S. miała pełną możliwość utrzymania dziecka) a nie na dalszych krewnych. Ich posiłkowy obowiązek powstaje dopiero wtedy, kiedy żadne z rodziców obowiązku alimentacyjnego wypełniać nie może.

Przy okazji Sąd Najwyższy zwrócił uwagę na rozpowszechniony, ale błędny pogląd, że alimenty na rzecz dziecka dzieła się niejako na część ojcowską i część macierzyńską i że jeżeli jedno z rodziców obowiązków tych wypełnić nie może, to powinni go zastąpić jego krewni. Tymczasem zgodnie z kodeksem rodzinnym i opiekuńczym obowiązek ten przechodzi przede wszystkim na drugiego z rodziców. Dopiero w dalszej kolejności zobowiązanymi są dziadkowie i to w wysokości odpowiadającej ich możliwościom.

Nie trzeba chyba dodawać, że Sąd Najwyższy zatwierdził wyrok oddalający roszczenia Barbary S. w stosunku do dziadków jej dziecka.

(II CR 88/67 z 16 marca 1967 OSN-IC 9/67)

JAN WOLSKI

Koszalińskie impresje

Rolniczy impas przełamany

W świadomości przeciętne go Polaka Ziemia Koszalińska to przede wszystkim wielkie „zagłębie wypoczynkowe”, z dziesiątkami kilometrów nadmorskich plaż, usiane lustrami jezior, porośnię bujnymi lasami.

O rzeczywistym bogactwie tej ziemi decyduje jednak przede wszystkim rolnictwo. Dotychczas wiedziliśmy o nim, że prawie połowę gruntów zajmują nienurtowne od lat PGR-y; że mimo obfitości łąk obsada była tu najniższa, a plony zbóż odbiegały znacznie od średniej krajowej. Należy jednak pamiętać, że warunki naturalne są tutaj wyjątkowo niekorzystne. Składają się na nie słabe, lekkie gleby, ogromne połacie podmokłych, przeważnie zakwaszonych łąk, parę tysięcy hektarów beużytecznych wód i rozlewisk, wreszcie specyficzny nadmorski klimat, w którym wegetacja roślin trwa parę tygodni dłużej niż w innych rejonach kraju. Wszystkie to sprawia, że wskaźnik gęstości zaludnienia jest najniższy w kraju — zaledwie 44 osoby na 1 km kw. W tym też m. in. kryje się tajemnica rolniczych niepowodzeń minionych lat, kiedy to brakowało nawozów, maszyn, budynków inwentarskich, a nade wszystko ludzi, których zwłaszcza do PGR-ów niałatwo było zwerbować. Przy dzisiejszym stanie mechanizacji, 9 osób zatrudnionych na 100 ha nikogo tu już nie przeraża. Ale 10 lat temu był to jeden z najtrudniejszych problemów.

Owocny raj

W poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie: jak przedstawia się dzisiejszy obraz koszalińskiego rolnictwa i jaki będzie jego kształt jutrzejszy — przemierzmy dziesiątki kilometrów odwiedzając PGR-y, instytucje usługowe, placówki naukowe, rozmawiając z miejscowymi działaczami i kierownikami życia ekonomiczno-politycznego. Wszystko co wi działem i słyszałem skłania do sformułowania wniosku, że

zapóźnione przez lata, niedoceniane i niedoinwestowane rolnictwo koszalińskie, pokazuje już dzisiaj swoją nową twarz, będąc zarazem klasyczną ilustracją skuteczności nowej polityki rolnej. Znana zasada, że aby ziemia rodziła trzeba o nią dbać nie żałując złotych na nawozy, maszyny, meliorację, teraz dopiero doczekała się swej realizacji. W czasie tegorocznych żniw 80 proc. zbóż w PGR-ach sprzątnięto już przy pomocy kombajnów, których pracowało na tamtejszych polach 1000. Kombajny wkraczają także do gospodarki chłopskiej, ponieważ zaczynają je również kupować kółka rolnicze.

Sceptyk wturci w tym miejscu, że w roku ubiegłym tamtejsza gospodarka PGR-owska zamknęła swój bilans 100-milionowym deficytem, którego nie zdoła zlikwidować jeszcze i w roku bieżącym. Odpowiedzią na to będzie przypomnienie 400 milionów złotych strat w latach 1962/1963, kiedy wydajność 4 zbóż sięgała tu zaledwie 12 kwintali z ha. Tymczasem ostatnie, nie rekordowe przecięcie w skali kraju zbioru, dały koszalińskim PGR-om około 18 kwintali z ha. 170 q z ha ziemniaków daje im trzecią lokatę w kraju po Łódzkiem i Gdańskiem.

Kariera ziemniaka

W rozważaniach nad pegeterowskim „winien” i „ma” nie wolno pominąć faktu, że dynamiczny postęp notowany w ciągu ostatnich lat, dokonuje się w warunkach jednoczesnego przejmowania i zagospodarowania około 30 tys. ha gruntów PFZ. W tym właśnie leży główna przyczyna trudności znajdujących się jeszcze „pod kreską” gospodarstw, dysponujących najsłabszymi, zazwyczaj zdewastowanymi gruntami.

Obojętnie, czy będzie to szeregowy pracownik PGR, naukowiec czy przedstawiciel terenowej władzy, każdy daje wyraz zadowoleniu z widocznego już przełamania impasu. Z tego, że plony tegoroczne w swej przeciętnej przekraczają

średni poziom krajowy i sięgają wskaźników przewidywanych na rok 1970. Umożliwiło to skorygowanie pierwotnego planu, w wyniku czego koszalińskie PGR-y sprzedadzą państwu w tej 5-latce, zamiaszt 160 tys. — 200 tys. ton zboża.

Walka o zboże oznacza w tu tejszych warunkach również walkę o ziemniaka. Ta skromna do niedawna roślina zrobiła tutaj niebywałą karierę. Wystarczy powiedzieć, że doczekała się zbudowania dla jej potrzeb specjalnego instytutu naukowego w Boninie, z całym arsenałem w postaci laboratoriów, szklarni oraz zaplecza mieszkaniowo-socjalnego dla 200 naukowców. Niezależnie od tego 17 pracowników Koszalińskiej Hodowli Ziemniaka pracuje na uzyskaniem sadzenia nowej superelity. Rejon ten słusznie zyskał już sobie nazwę „zagłębia ziemniaczanego”. Obecnie już co trzeci kwadrantowy ziemniak wysadza ny w kraju pochodzi z koszalińskich materiałów wyjściowych.

Potrzebne inwestycje

Wyraźny w ostatnich latach postęp uważa się tutaj dopiero za początek zmian rolnictwa koszalińskiego. Zadania są jeszcze bowiem ogromne. Jako najpilniejsze uznano podniesienie do roku 1970 około 20 nierentownych dotychczas gospodarstw państwowych. Na trwałe zagospodarowanie czeka jeszcze około 120 tys. ha gruntów PFZ. Na razie połowa tego arealu uprawiana jest na zasadzie umów dzierżawnych przez rolników indywidualnych, a 17 tys. ha zagospodarowały kółka rolnicze. Pozostała ziemia uprawiana jest jeszcze „na dziko”. Docho dzi do tego jeszcze 800—900 gospodarstw indywidualnych, których właściciele, przeważnie w podeszłym wieku, wnoszą co roku o przejęcie ziemi na skarb państwa w zamian za renty. Właśnie te nowo przejmowane grunty wymagają najwięcej nakładów inwestycyjnych. Są one bowiem pozbawione zabudowań gospodarczych, mieszkań, brak w nich maszyn, a przede wszystkim ludzi.

Nakłady inwestycyjne koszalińskich PGR-ów w latach 1966—70 wyniosą blisko 4 mld. zł, z czego połowę przeznacza się na budownictwo i remonty domów mieszkalnych i pomieszczeń inwentarskich. Wybuduje się 11 350 izb, około 70,5 tys. stanowisk dla bydła i ponad 30 tys. dla trzody i owiec. Inwestycjami objęto 450 gospodarstw, o średnim na kładzie 5 700 tys. zł na każde.

Warunkiem pomyślnego wykonania tych ogromnych zamierzeń jest pozyskanie odpowiedniej liczby wysokokwalifikowanych kadr. I tu właśnie rodzą się ciekawe lokalne inicjatywy. Ale to już inny temat.

JÓZEF PIEPRZYK

FELIKS BŁOS

TELEWIZJA

Powódź widowisk

Rzadko zdarza się tydzień tak nasilony wszelkiego rodzaju widowiskami jak ostatni. Nie licząc spektaklu wystawionego przez Teatrzyk dla Przedszkolaków, od minionej środy do dzisiaj zaprezentowano nam na szklanym ekranie aż dziewięć widowisk, w tym sześć przedstawień teatralnych. Ten fakt w pewnym stopniu z góry określa temat recenzji, co jest tym przyjemniejsze, że Teatr Telewizji od dawna już cieszy się niezmiennie dobrą opinią, która byłaby jeszcze lepsza, gdyby nie „Kobra”. Ale tym razem nawet „Powrót męża” bliski był tego, jak sobie przeciętny telewidz wyobraża dobrą rozrywkę (bo w gruncie rzeczy o rozrywkę chodzi) kryminalną przygotowaną przez „Kobrę”. Znalazło się tu więc trochę niesamowitości, nieco humoru, odrobinę klimatu towarzyszącego zbrodni. Cała akcja działa się w Anglii, w środowisku niemal klasycznym dla tego rodzaju historii, o których wiadomo, że są tworem autorskiej wyobraźni, ale mimo to ogląda się je z zaciekawieniem. W przypadku „Powrotu męża” oglądałoby się jeszcze chętniej, gdyby wszyscy aktorzy zagrali tak jak W. Gliniński i — w mniejszym już stopniu! — H. Borowski.

„Kobra”, mimo niezłej oceny, ani się umywa do spektaklu pt. „General Adamow” — przeróbki opowiadania radzieckiego pisarza Borysa Ławreniowa pt. „Siódmy satelita”. Niektóre fragmenty, na przykład przemówienie Komisarza, zabrzmiwały w widowisku może bardziej agitacyjnie niż dramatycznie. W sumie jednak „General Adamow” ukazywał problem trudny: oto eks-general carskiej armii w czasie rewolucji 1917 roku pod wpływem wydarzeń, własnych doświadczeń i przemysłów staje po stronie bolszewików. Droga do tej decyzji jest wcale nieprosta. Przez tę swoją złożoność, wyjątkowość i antyschematyczność trudna do ukazania w literackim kształcie. O ile łatwiej przedstawiać na przykład robotnika po stronie rewolucji, albo carskiego generała po stronie kontrrewolucji! Rola tytułowa była też dla aktora zadaniem bardzo trudnym i odpowiedzialnym. Kazimierz Opaliński wywiązał się z tego zadania bardzo dobrze, chociaż chwilami mógł się wydawać trochę miękki, zwłaszcza w scenach bezpośrednio po zwolnieniu z aresztu. Mimo wszystko do swego bogatego dorobku K. Opaliński dołączył jeszcze jedną niezapomnianą kreację. Dostojny też zagrał komendanta aresztu Wiesław Golas, którego rola była jednak znacznie łatwiejsza. W sumie otrzymaliśmy wartościowy spektakl (reżyseria W. Turbin, scenografia J. Masłowski), będący ciekawym studium psychologiczno-politycznym osnutym na tle wydarzeń Wielkiej Rewolucji Październikowej 1917 roku.

Estrada Literacka sięgnęła po fragmenty poematu — perły literatury światowej „Eugeniusz Oniegin” A. Puszkina w pięknym przekładzie J. Tuwima i A. Ważyka. Koronkowa reżyseria R. Hanin, stylowa scenografia A. Jarnuszkiewicza i staranne wykonawstwo (Z. Zapasiewicz, A. Szczepkowski, M. Voit, W. Kowalski, A. Milewska i inni) stały się godną oprawą tego literackiego klejnotu, którego aktualność trwa do dzisiaj.

Jeszcze krótko o widowiskach rozrywkowych. Telewizja Łódzka pomyślowo zaprezentowała „Muzykę i aktualności” program, w którym reżyseria, scenografia, muzyka i choreografia były bez zarzutu. Czego trzeba więcej? To samo można powiedzieć o programie S. Grodzkiej pt. „Telewizjonia”. Począwszy od tytułu, a skończywszy na sposobie zapowiadania poszczególnych numerów „balladą informacyjną”, nie mówiąc już o takich sprawach jak teksty czy wykonawstwo, wszystko było w tym programie właśnie takie, jakie się lubi w niedzielny wieczór na łonie rodziny lub u znajomych.

Obowiązek szerszego potraktowania widowisk niewiele już miejsca pozostawił na inne też godne omówienia programy. Oto okazuje się, że „Plebiscyt Archimedeśa” wciąga w krag sporów i wspólnej zabawy coraz szersze rzesze telewidzów. Jest to na pewno program przyszłościowy na długi jeszcze czas, choć być może trzeba będzie dokonać pewnych zmian zmierzających do większego sprecyzowania regulaminu uczestnictwa w głosowaniu.

Prawdziwą ozdobą „Wielkiej gry” byli poznańska para tancz na O. Sawicka i W. Kościelski oraz R. Kłosowski. Kilka dobrych rozmów słyszyliśmy w ostatnim „Tele-Echu”; swego rodzaju bestsellerem była rozmowa z młodym człowiekiem, który w czasie okupacji jako dziecko został porwany matce Polce przez SS, oddany niemieckiej rodzinie na zgermanizowanie, wychowany w duchu niemieckim i czujący się Niemcem; potem po latach dowiadujący się prawdy o swym pochodzeniu. Ileż dramatycznych przeżyć kryć musi cała ta historia!

Organizowanie wszelkiego rodzaju konkursów w rodzaju tego, który rozegrali w sobotę uczniowie techników w Warszawie i Poznaniu pt. „Czy możesz zostać projektantem mody?” jest rzeczą bardzo pożyteczną. I wydaje się, że angażując również telewidzów. Jak już o Poznaniu mowa, warto dodać, że z prawdziwym zainteresowaniem oglądałem program poświęcony Parkowi Przyjaźni i Braterstwa na Cytaeli i że dobrze się stało, iż w cyklu „W pracowniach poznańskich naukowców” ukazano powołany niedawno w Poznaniu do życia Instytut Nauk Politycznych.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

Dokończenie ze str. 3

Różne tu są wyjścia z obecnej sytuacji. Jedno — to wprowadzenie dodatkowej odrębnej kategorii wiejskiej, drugie — wprowadzenie osobnych eliminacji dla zespołów — już wielokrotnie nagradzanych i odrębnych eliminacji dla zespołów — ubiegających się o miano laureatów. Wydaje mi się, że trzecie wyjście byłoby najlepsze, a mianowicie — eliminacje zakończyć na szczeblu wojewódzkim, potem nastąpić mógłby przegląd laureatów wojewódzkich, by na podstawie ich możliwości wykonawczych, ograniczonych niezawodowym kierownictwem, możliwościami amatorów, przy uwzględnieniu pracy społecznej, przyznawać nagrody według i artystycz-

27 koncertów słowa

nym, i społecznych zasług. Wprawdzie dążenie do jak naj wyższego wyrazu artystycznego jest słuszne, nosi ono jednak niebezpieczeństwo odbierania szans zespołom skazanym wyłącznie na własne siły. Wydaje mi się, że uwzględnić nie czynnika społecznego jest koniecznością, aby nie podciąć korzeni tego pięknego ruchu.

Poznań, który stał się od dawna stolicą śpiewactwa polskiego, dzięki tradycyjnie organizowanemu w jego Teatrze Polskim eliminacjom ogólnokrajowym Festiwalu, w pełni zasługuje na miano stolicy amatorskiego ruchu teatralno-

poetyckiego. Także ze względu na niezwykle zainteresowanie publiczności. Przez cały tydzień w Teatrze, na występach 27 zespołów zajęte były wszystkie miejsca. Widzeliśmy olbrzymią przewagę młodzieży szkół średnich. Publiczność wdziczna, serdeczna, żywo reagująca, sprawiedliwa w ocenie, wyrozumiała dla słabszych odzwórów, na pewno z jeszcze większym zainteresowaniem przyjmie następny Festiwal. Czy wtenczas jednak widowia Teatru Polskiego nie będzie za mała? To no wy problem, ale dobrze świadczą o poznaniakach.

JÓZEF PIEPRZYK

FELIKS BŁOS

Tam gdzie powstała „Wenus-4”

18 października 1967 roku radziecka stacja automatyczna — „Wenus-4” dokonała bezpośrednich pomiarów parametrów atmosfery planety Wenus, a po wyładowaniu na jej powierzchni dostarczyła na Ziemię unikalne rezultaty badań naukowych.

Czytając oficjalne komunikaty na ten temat człowiek mimo woli kieruje się myślą do twórców tego wspaniałego naukowego laboratorium i fabryki — gdzie skonstruowano i zmontowano „Wenus-4” — gdzie poddano ją próbom i przygotowano do lotu.

„Jesteśmy w gabinecie Wasilija Iwanowicza — jednego z członków kierownictwa fabryki. Zadajemy pytania. Rozmówca mówi chętnie o zakładzie, jego ludziach — o tym jak pracują. O sobie mówi skąpo.

— Ot zwyczajna historia... Zwyczajna i jednocześnie niezwykła. Wasilij Iwanowicz rozpoczął pracę w fabryce zaraz po ukończeniu Instytutu, w cięgłym roku 1942 roku. Mało kto wówczas myślał o podboju

kosmosu, o lotach stacji doświadczalnych na inne planety. Zresztą jeszcze kilka lat temu fabryka wykonywała zupełnie inną pracę. Aż pewnego razu przyszło zamówienie na opracowanie i wykonanie kosmicznego aparatu. Zadanie zostało wykonane równoległe z normalną, dotychczasową produkcją.

— Opracowanie — montaż i przeprowadzenie prób doświadczalnych z obiektami kosmicznymi — mówi Wasilij Iwanowicz — wymaga szczer gółowej precyzji i punktualności. W wielu blokach należy wykonać setki detali, przy czym same bloki są nie większe od pudełka zapalek. A w nich tysiące najprzeróżniejszych przewodów... Nie każdy potrafi taką pracę wykonać i dlatego na początku zadanie powierzyliśmy naszym najlepszym pracownikom.

Udajemy się do jednego z oddziałów fabryki. Idziemy główną aleją

wysadzoną drzewami. Przed nami największa hala produkcyjna. Lecz tylko z wyglądu, bowiem tu wykonano cudo radzieckiej techniki — kosmiczną „Wenus-4”.

Zbliżamy się do robotników. Wołodia i Wiktor są traserami. To oni trasują rysunki w metalu. Pod ich kierunkiem kawałek metalu poddany obróbce przybiera formę i kształt przewidziany przez konstruktora. Traser jest pierwszym człowiekiem, który pomysł przyobleka w materię. Dlatego od niego zależy tak wiele.

Bywa, że właśnie on koryguje inżyniera, konstruktora, który niezbyt precyzyjnie przewidział, jak opracowany przez niego detal będzie wyglądał w metalu.

Za jednolitą — ciągłą szklaną ścianą oddział montażu i prób węzłów kosmicznych obiektów. Tu wszyscy są w białych fartuchach. Kierownik oddziału, do którego Wasilij Iwanowicz mówi po prostu Fiedia, opowiada o pracy kolektywnej nad poszczególnymi węzłami stacji „Wenus-4”. Dziś wszystkie wątpliwości i niepokój już są poza nimi. Ich wypieszczone, wypielegnowane dziecięce potwierdziło słuszność rozwiązań produkcyjnych — wykonano zadania pomyślnie, pokonało w kosmicznej przestrzeni ogromną ponad 4-miesięczną długość drogi i obecnie znajduje się na powierzchni Wenus.

Opuszczamy „zielony” oddział i przechodzimy do następnego. Tu króluj biel i idealna czystość. Właściwie to już nie oddział a laboratorium, gdzie przeprowadza się próby poszczególnych przyrządów, systemów, agregatów i obiektów w warunkach zbliżonych do kosmicznych. Rzędy komór próżniowych, miarowo pracują pompy. Podchodzimy do największej komory. Znajduje się w niej obecnie dubler „Wenus-4”. Jest to dokładna kopia, inaczej drugi egzemplarz obiektu. Znajduje się on w warunkach zbliżonych do tych, w jakich leciała „Wenus-4” i był wykorzystywany do stawiania prognoz różnorodnych sytuacji i opracowywania przedsięwzięć zabezpieczających normalną pracę stacji.

Bardzo chcielibyśmy zajrzeć do wnętrza komory — była jednak zamknięta hermetycznie. Tam królował kosmos. Z uczuciem pewnego nie dosytn zdejmuje białe fartuchy i przechodzimy do następnego gmachu fabryki.

Ponownie szatnia. Ponownie białe fartuchy. Już chcę wejść na oddział, gdy raptem: „Towarzyszu, prosimy włożyć miękkie pantofle”. Nie od razu pojąłem o co właściwie chodzi. Uświadomił mnie Wasilij Iwanowicz.

— Tu montuje się bardzo precyzyjne urządzenia. Pył który mamy na

zelówkach i obuwiu jest groźnym wrogiem wykonywanej tu produkcji.

O ile o oddziałach poprzednich mówiliśmy: „zielony”, „biały” — to ten nazwiemy „szklanym”. Nawet wyszczególniona do polysku plastikowa podłoga wyglądała jak ze szkła. Podstawową część załogi tego oddziału stanowią dziewczęta wykonujące nadzwyczaj skomplikowane prace — montaż przyrządów pokładowych.

Przed nimi jeden z modeli produkcji. Stosunkowo niewielki blok mieszczący jednakże kilka tysięcy detali. Montujący musi czynić to ze szczególną precyzją, uwagą i dokładnością. Wystarczy chociażby jeden przewód nie tak podłączyć i już cały blok nie będzie pracował. Dlatego chętnie pracują tu dziewczęta. Tylko ich delikatne palce wyczuć palce mogą wykonać tę jubilerską pracę.

Zegnając się Wasilij Iwanowicz powiedział: kiedy zostały określone astronomiczne terminy uruchomienia stacji, kolektyw był przekonany — że osiągnie ona szczęśliwie swój cel — Wenus — w połowie października. Przekonanie potwierdziło się. Dziś można powiedzieć, że robotnicy i inżynierowie naszego zakładu wykonali piękny upominek dla kraju z okazji 50-lecia Władzy Radzieckiej.

OLEG JURIEW

(Agencja Prasowa Nowosti)

Nowe kierownictwo sportu związkowego w naszym województwie

Pion związkowy stanowi największą potęgę w polskim sporcie, o czym świadczy fakt, że reprezentanci klubów związkowych wygrali wszystkie spary finałowe mistrzostw Polski w różnych sportach. Wśród czołowych sportowców Wielkopolski osiągnięcia poważne sukcesy na arenie międzynarodowej i krajowej, spora liczba jest z klubów związkowych. Koordynatorem wszelkich poczynań w zakresie sportu wycieczkowego, wychowania fizycznego, rekreacji i turystyki w klubach, związkach i zakładach pracy w naszym województwie, jest Wojewódzka Rada Ogólnowojewódzkiej Federacji Sportu, Wychowania Fizycznego i Turystyki.

Nagrody dla najlepszych strzelców LOK w Kaliszu

W kaliskim domu kultury odbyła się uroczystość, zorganizowana przez Zarząd Powiatowy Ligi Obrony Kraju, dla uczczenia 50 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, XXIV rocznicy powstania Ludowego Wojska Polskiego oraz V Krajowego Zjazdu LOK. Przewodniczącym poświeconego naczelnemu i roli rewolucji wygłosił prezes ZP LOK Zygmunt Smitowski.

Podczas uroczystości odbyło się także wręczenie nagród zwycięzcom zawodów strzeleckich, zorganizowanych dla uczczenia rocznicy rewolucji. Zwycięzcy indywidualnie, Józef Janicki, otrzymał puchar przewodniczącego prezydium MRN, a zwycięzca drużyny LOK z kaliskiej „Garbarni” otrzymała puchar przewodniczącego PPRN. Puchary wręczał przewodniczący Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki, Józef Gola.

Następnie aktorzy kaliskiego teatru im. W. Bogusławskiego zaprezentowali kandydatkę poetkę poświęconą rocznicy Rewolucji Październikowej. (mat)

dalekopisem

WYGRAŁ AZS
Rozegrany wczoraj w Poznaniu mecz koszykówki męskiej pomiędzy Chemie Halle a AZS-em zakończył się zwycięstwem akademików 73:51 (38:24).

**KOLEJNE ZWYCIĘSTWO
W STAMBULE**
W ostatnim meczu eliminacyjnym, mistrzostw Europy w siatkówce męskiej Polska wygrała z wicemistrzem świata, Rumunią 3:1, odnosząc czwarte kolejne zwycięstwo.

Kursy dla kandydatów na sędziów

DKKFIT Poznań—Grunwald organizuje dwa kursy dla kandydatów na sędziów piłki siatkowej i ręcznej. Termin rozpoczęcia kursu pierwszego wyznaczony został na 15 bm. Zgłoszenia w DKKFIT do 10 bm. przy ul. Matejki 50.

Kurs dla kandydatów na sędziów piłki ręcznej rozpocznie się 10 bm., a formalności należy załatwić do 7 bm., pod tym samym adresem.

Program każdego kursu obejmuje 52 godziny lekcyjne. (x)

Praca

Pomoc domowa, na dobrych warunkach, na stałe potrzebna, Matejki 6 m. 5. 10540g

Krawcowa — dobra, do szycia konfekcji dziecięcej i damskiej, potrzebna. Poznań, Trybunalska 12, tel. 673-495. 10569g

Potrzebny uczeń, uczennica w krawiectwie, ciekawym, Wrocław, Górniczego 3, tel. 273-18. 10353g

W dniu 30 października 1967 roku zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najukochańsza żona, nasza droga mama, córka, siostra, bratowa, szwagierka i ciocia, przeżywszy lat 55, śp.

Joanna Marek
z domu NOWAK
Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 3. XI. 1967 r. o godz. 13 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
W głębokim smutku pogrążony
MAZ z RODZINĄ
Kościan, Poznań, ul. Zupańskiego 16 m. 9. 10645g

Dnia 28 października 1967 r. zmarł nagle długoletni, zasłużony pracownik

Ignacy Bajerlein
W Zmarłym tracimy cennego i ofiarnego pracownika, serdecznego kolegę i człowieka wielkiego serca.
Rodzinie Zmarłego
SKŁADAJĄ WYRAZY WSPÓŁCZUCIA
RADA ZAKŁADOWA — P. O. P. — DYREKCJA
oraz WSPÓŁPRACOWNICY
Zakładów Radiotechnicznych i Telewizyjnych
w Poznaniu 10664g

Redaguje Kolegium: Marian Flejsierowicz (sekretarz redakcji), Tadeusz Kaczmarek, Zbigniew Mika, Wiesław Porzycki (zastępca redaktora naczelnego), Mieczysław Skąpski, Zbigniew Szumowski, Lesław Tokarski (redaktor naczelnego). Telefony: 611-21 łączy wszystkie działy sekretariatu redakcji 657-76, w godz. od 9-18: redaktor naczelny 657-76; zastępca red. naczelnego 657-18; sekretarz redakcji 648-85; dział łączności z czytelnikami — informacje dla czytelników 657-18; dział miejski 659-39; redakcja pisma 430-73; 471-94 i 433-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Biuro Ogłoszeń. Poznań, ul. Grunwaldzka 19, telefon 452-89 i 611-21. Za treść i terminy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. O warunkach prenumeraty informacji udzielają placówki „Ruch” i Poczty. Druk: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Poznań, ul. Zwierzyniecka 3. Redakcja nie zwraca nie zamówionych rękopisów.

każdego

• Jeszcze jeden rekord świata ustanowili polscy spadochroniarze. 9-osobowy zespół skoczków Aeroklubu Krosno uzyskał w skoku dziennym z wysokości 1000 m. z natychmiastowym otwarciem spadochronów.

• W spotkaniach piłkarskich o Puchar Klubowych Mistrzów Europy Górnik Zabrze zmierzył się 16 listopada w Kijowie z drużyną Dynamo. Rewanż odbędzie się 28 listopada w Chorzowie.

• Oprócz zespołów polskich w mistrzostwach Europy w siatkówce zakwalifikowały się do finału reprezentacje ZSRR, Węgier, Jugosławii, CSRR i Rumunii.

• Zakoncone w Tallinie halowe spotkanie w tenisie pomiędzy Tallinem i Warszawą wygrali gospodarze 6:2.

• Najbliższymi przeciwnikami piłkarzy ręcznych Grunwaldu w Poznaniu będą w dniach 11 bm. AZS Kraków, a 12 bm. Pogoń.

• Impreza piłkarska nr 1 nie będzie w Poznaniu pojedynkiem o mistrzostwo II ligi pomiędzy Lechem i Hutnikiem z Nowej Huty.

Złot turystów do Kiekrza

Oddział Poznański PTK i DKKFIT Poznań — Grunwald zapraszają do udziału w XII Jesienim Złocie Turystów do Kiekrza w dniu 5 bm. Zakonczenie nastąpi o godz. 15 na dziedzińcu szkoły podstawowej w Kiekrzu. (x)

Jak walczył Zasada w Argentynie

O wielkim sukcesie naszego klawirzysty Sobiesława Zasady w Grand Premio Argentino świadczy m. in. fakt, że do mety tego gigantycznego wyścigu dojechał zaledwie 94 zalogi. Już na I etapie z 367 samochodów rozpoznających rajd odpadło 100. Defekty i wypadki trwały do ostatnich kilometrów. Nie brak było i dramatów. Na I etapie zginęła załoga argentyńska jadąca na samochodzie „Fiat-1500”. Wypadła



Sobiesław Zasada

ona z trasy i została dosłownie zmiażdżona na przedrozmym drzewie. Na górskich odcinkach wiele wozów rozbiło się o skały a kilka spadło w przepaści.

Brawurowa jazda polskiej załogi na tak trudnej, niebezpiecznej trasie wzbudzała zrozumiały po-

dziw. Na ostatnim etapie Zasada osiągnął na 104 kilometrowym górskim odcinku przeciętną 144 km/godz. Polak atakował wiraż z prędkością 180 km/godz. wytracając szybkość w ostatniej chwili. Setki widzów obserwujących walkę zawodników na trasie nie wierzyły, że Polak jadący z tak ogromną szybkością, zdola wyprowadzić wóz. Spodziewano się najgorszego. Tymczasem Zasada nie tylko panował nad wozem, ale jeszcze zwiększał szybkość i przewagę nad konkurentami.

Zwycięstwo nie przyszło jednak łatwo. Osiągnięto je dzięki talentowi Zasady, wielkiej ofiarności i poświęceniu doskonałego mecha naszego kierowcy Jerzego Do brzańkiego. Dużą zasługę w wywalczeniu wspaniałego wyniku ma również dwaj pozostali członkowie ekipy polskiej — Sobiesław i Wolff, dbający o stronę organizacyjno-techniczną.

Pierwszy start Polaków w tym gigantycznym wyścigu oraz odniesiony sukces niezwykle gorąco przyjęła 100-tysięczna rzesza argentyńskiej Polonii. Na całej niemal trasie nasza ekipa spotykała Polaków, którzy nierzadko kilometry odległości od kilkaset kilometrów miejscowości, by zamienić choć parę słów z bohaterem dnia — Zasada i resztą polskiego zespołu.

Rozdanie nagród nastąpi dopiero w najbliższych piątek. Ekipa musi więc do tego czasu pozostać w Buenos Aires. Sukces Zasady rozślawił imię Polski w tym dalekim kraju. Wielki dziennik w Buenos Aires zamieścił na pierwszej stronie tytuł „Zasada fue el herce” (Zasada stał się bohaterem). PAP

ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH

ODDZIAŁ W POZNANIU, ul. Dąbrowskiego 12

ZAWIADAMIA,

że z dniem 1. XI. 1967 r. — obowiązuje

NOWA NUMERACJA

NASZYCH KONT BANKOWYCH

w V O. M. — NBP w Poznaniu, a mianowicie:

w miejsce dotychczasowych	OBECNIE AKTUALNE
1231-91-159	1231-91-5824
1231-92-159	1231-92-5824
1231-92-159/1	1231-92-1-5824
1231-93-159/50	1231-93-50-5824
1231-93-159/20	1231-93-20-5824

Blizszych informacji udziela się telefonicznie: 432-31, wewn. 281 lub 282.

K8586

Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa „Samopomoc Chłopska” w Poznaniu

ZAWIADAMIA,

ŻE Z POWODU INWENTURY

sklep i magazyny sprzętu rolniczego, przy ulicy Głogowskiej nr 18 i 25

BĘDĄ ZAMKNIĘTE

od 16. XI. do 15. XII. 1967 roku.

Odbiorców prosimy o poczynienie zakupów przed inwenturą.

W okresie inwentury można zaopatrywać się w artykuły tej branży w PZGS — ul. Lutycka.

K8654

Wojewódzki Zakład Szkolenia „Oświata” POZNAN — ulica Zeylanda 10 — tel. 477-79

PRZYJMUJE JESZCZE

ZGŁOSZENIA NA KURSY:

1. kwalifikacyjny czeladniczo-mistrzowski w zawodzie ślusarskim

2. kroju i szycia dla potrzeb własnych, który rozpocznie się 6. XI. 1967 r.

K8683

Kulturalna uczciwa, w średnim wieku, szuka pracy na stałe z mieszkaniem. Może być na wsi. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 10492g.

Panią do dziecka dochodzącą do domu inżyniera przyjmje. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 10650g.

Potrzebna pani do dziecka Poznań, al. Marcinkowskiego 14 m. 10. 10610g

Kupno

Kupię ławę, skrzynię, inne pojedyncze meble antyczne. Dokładne oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 10298g.

Sprzedaż

Norki hodowlane, platy ny i pastele po licencji, sprzedaje Teodor Wawrzyński Poznań — Dębica, Olchowa 14, tel. 719-50. 10585g

Buraki pastewne, sprzedam, Poznań, Leonarda 13. 10198g

Sprzedam biurko i biblioteczke orzech. Poznań — Ogrodowa 16 m. 4. 10409g

Pustaki 12-ceglów — po leca betoniarz Junikowo, ul. Spółdzielcza 6 — tel. 534-84. 10356g

Kostkę drogową 30x30x12 — sprzedam. Adres wskazać „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 10463g.

Sprzedam skrzynię obite blachą, na garaż. Oferty — tel. 591-62. 10466g

Sprzedam okazynie nowoczesny wózek dziecięcy w dobrym stanie. Oglądać po godz. 18. Dzierżynskiego 27 m. 5. 10469g

Samochody

Fiat 600 Multipla sprzedam. Piękna 43. 10343g

Sprzedam Moskwicę 401. Zawady 3, od godz. 15. 10327g

Dnia 21 października 1967 r. zmarła nagle

Janina Głogińska

z domu FABIS

Pogrzeb odbył się dnia 24 października 1967 r. w Mosinie,

o czym zawiadamia w smutku pogrążona

RODZINA 10503g

Mosina, Srem, Poznań.

Dnia 31 października 1967 r. odeszła nasza,

najlepsza żona, matka i babcia

Irena Miler

z domu JASKIEWICZ

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 2 listopada 1967 r. o godz. 11.20 z kaplicy cmentarnej na Junikowie,

o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

MAZ, SYN, SYNOWA i WNUKI 10682g

KOMUNIKAT

Prezydium Rady Narodowej miasta Poznania, Wydział Budownictwa, Urbanistyki i Architektury — podaje do publicznej wiadomości, że projekt planu szczegółowego zagospodarowania przestrzennego terenów jednorodzinnego budownictwa mieszkaniowego części osiedla Ławica w Poznaniu — ZOSTANIE WYŁOŻONY DO PUBLICZNEGO WGLĄDU w siedzibie Prezydium Dzielnicy Rady Narodowej Poznania — Grunwald przy ul. Matejki 50, I piętro, pok. 111, w dniach od 2 do 17 listopada br. w godzinach od 13 do 15.

Projekt planu obejmuje obszar wyznaczony granicami:

— od skrzyżowania ulicy Złotowskiej i Świerczewskiego, ulicą Świerczewskiego w kierunku wschodnim około 700 m, następnie linią prostą w kierunku południowo-zachodnim do ulicy Wyszołmierskiej, ulicą Wyszołmierską około 100 m na zachód do północnej granicy ogrodów działkowych, po czym północną i zachodnią granicą ogrodów działkowych do granicy istniejącego lasu, północną granicą istniejącego lasu do przedłużenia ulicy Dolegiewskiej, następnie wzdłuż wschodniej granicy istniejącego klina lasu do ulicy Miastkowskiej, ulicą Miastkowską na zachód do przedłużenia ulicy Barwickiej i przedłużeniem ulicy Barwickiej do ulicy Świerczewskiego.

W okresie wyłożenia planu zainteresowane jednostki gospodarki społecznej, organizacje społeczne i zawodowe, stowarzyszenia oraz osoby prawne i poszczególni obywatele mogą zapoznać się z projektem planu, uzyskać potrzebne wyjaśnienia oraz zgłosić swoje uwagi i wnioski do projektu planu.

M8664

Przetargi

Spółdzielnia Pracy Instalacyjno-Ogrzewnicza w Poznaniu, ul. Dzierżynskiego 39 — ogłasza PRZETARG OGRANICZONY na sprzedaż SAMOCHODU FURGONU „Nysa” nr rej. PM 68-01. Cena wywołania wynosi 35,000 — złotych.

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa: państwowe, upoważnione i osoby prywatne.

Osoby prywatne winny przedłożyć zaświadczenie właściwego prezydium Rady Narodowej stwierdzające, że nabycie pojazdu jest uzasadnione w związku z ich działalnością gospodarczą lub zawodową. Przystępujący do przetargu zobowiązani są złożyć w kasie Spółdzielni w przeddzień przetargu wadium w wysokości 10 proc. ceny wywołania.

Ogłędzin pojazdów można dokonywać w dniu 22. 11. 1967 r. do godz. 15 na terenie magazynu Spółdzielni przy ul. Garbary 14 (wejście od ul. Marii Magdaleny).

Przetarg odbędzie się w dniu 24. 11. 1967 r., godz. 13 w Poznaniu w biurze Spółdzielni przy ul. Dzierżynskiego 39.

Blizszych informacji udziela Zarząd Spółdzielni, tel. 592-48. K8692

Poznańskie Przedsiębiorstwo Surowców Włóczych w Poznaniu, ul. Przemysłowa nr 45 — ogłasza PRZETARG OGRANICZONY na sprzedaż SAMOCHODU marki STAR 20, nr rej. PE 42-06 — cena wywoławcza — 22,000 — zł.

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa: państwowe, spółdzielcze oraz inne osoby, posiadające zezwolenie Wojew. Wydziału Komunikacji na zakup pojazdu.

Przetarg odbędzie się w dniu 15. XI. 1967 r. o godz. 10 w Poznaniu przy ul. Grunwaldzkiej nr 50, gdzie reflektanci uprawnieni do zakupu pojazdu — winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w przeddzień przetargu.

Samochody oglądać można w dniach 13 i 14. X. 1967 r. w Bazie Transportowej PPSW w Poznaniu, przy ul. Grunwaldzkiej 50.

Przedsiębiorstwo zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu, bez podania przyczyn. K8566

Pracownicy poszukiwani

Piekarnia WSR Poznań, ul. Ratajczaka 49 — zatrudni zaraz:

— PIEKARZA PIECOWEGO

— i UCZNIA PIEKARSKIEGO. K8564

Dyrekcja Instytutu Ochrony Roślin w Poznaniu, ul. Grunwaldzka 189 — zatrudni zaraz:

— ZASTĘPCĘ GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO ze znajomością rachunkowości budżetowej i rozliczeń kosztów oraz znajomością rachunkowości rolniej. Wymagane wyższe wykształcenie ekonomiczne i 5 lat praktyki, albo wykształcenie średnie i minimum 8 lat praktyki. K8580

Biuro Studiów i Projektów Łączności w Poznaniu, ul. Kościuszki 77 — zatrudni zaraz:

— PROJEKTANTÓW architektury i urządzeń sanitarnych. K8619

Spółdzielnia Inwalidów

Ochrony Obiektów i Usług Różnych

w Poznaniu, ul. Konfederacka, barak 2

POSZUKUJE PILNIE GARAŻY

dla samochodów „Zuk” i „Nysa”.

Zgłoszenia pod numer telefonu 670-046.

Sekcja Administracyjna. M8694

Poszukuję pomieszczenia o powierzchni 30-40 m² do wykonywania cichego rzemiosła. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 10335g.

Poszukuję pomieszczenia na warsztat. Zgłoszenia: tel. 421-28. 10269g

Pomieszczenia warsztatowe, względnie nadające się na warsztat ślusarski, poszukuję. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 10352g.

Garażu dla Zastawy poszukuję zaraz w okolicy ul. Świt. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 10513g.

Sprzedam mieszkanie wyłączone (kuchnia, pokój) z garażem, 70 tys. zł. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 10515g.

Nieruchomości

Sprzedam działkę 2 morgi z prawem zabudowy pod Poznaniem. Poznań, Winogrody 102a. 10627g

Sprzedam parcelę koło Poznania przy autobusie 1.600 m² częściowo zalesioną. Adres wskazać „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 10477g.

Domek 3-pokojowy ogród przy granicy Poznania, Dąbrowskiego — pilnie sprzedam. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 10486g.

Sprzedam parcelę 1,250 m² Poznań — Szczepankowo, ul. Salicka 21. 10441g

Domek 3-pokojowy 100.000 zł sprzedam. Krawiec Poznań, Garbary 53. 10561g

46-letni rozwiedziony, na stanowisku, posiadający mieszkanie w centrum Poznania, wykształcenie średnie, przystojny, wzrost 170, średniej tuższy i dużej kultury osobistej pozna w celu matrymonialnym kulturalną, przystojną, sympatyczną, gospodarną panią, dyskretnie zapewniającą. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 10216g.

Matrymonialne

AB GŁOS WIELKOPOLSKI 5

Nr 258 (7375) 1 XI 1967

Listopad	DZIEŃ ZMARŁYCH
środa	Słońce: 6.43—16.28

TEATRY

nieczynne

KINA

CHODZIEŻ Notec: „Sygnały nad miastem”; Ceramik: „Wojna muszkieterów”; CZARNKOW: „Hokejski”; GNIEZNO Polonia: „Zosia”; Lech: „Kamo — znany osobie”; GOSTYN: „Czapajew”; JAROCIN: „Twarz zbiega”; KALISZ Oaza: „Człowiek, którego kocham”; Stylowe: „Czyste niebo”; Kosmos: „Na frontach wojny domowej”; KAPNO: „Skrzy tobojcy”; „Fatainy list”; KŁO: DAWA: „Na tropach szpiega”; KOŁO: „Chwyturka ballada”; KONIN Energetyk: „Tygrys lubi świeże mięso”; Górniki: „Fili — pierko”; KOSCIAN: Skazani na mecz”; KROTOSZYN: „Lebie-diew contra Lebediew”; LESZNO: „Wózek dla wnu-ka”; MIEŻDZYCHÓD: „Dama z pieskiem”; NOWY TOMYSL: „Harmlet” (I i II cz.); OBORNKI: „300 Spartan”; OSTROW ROMa: „Cichy Don” (cz. I i II); „Wojna i pokój” (cz. II); OSTRZE SZOW: „Młot z Kronsztadu”; PIŁA Ikar: „Nikt nie zna prawdy”; Iskra: „Mroźny poranek”; Koral: „Cichy Don” (cz. I i II); PLE-SZEW: „Rio Conchos”; RAWICZ: „Świat się śmieje”; SŁUPCA: „Matezynie serce”; „Męski pik-nik”; SREM Słonko: „Rudobrod-y”; ŚRODA: „Pancernik Potiom-kin”; SZAMOTULY: „Ostatni brzeg”; TRZCIANKA: „Długosć pocałunku 90”; TURK: Tur: „Mi-łosć Aloszy”; Jutrzenka: „Po kru- chym lodzie”; WAGROWIEC: „Wierność”; WOLSZTYN: „Kruk”; WRZESNIA: „Jed siedem wieczorów”.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 12—21 „Paryż”.

MUZEJA

Archeologiczne (Mielżyńskiego 27/29) — g. 10—14. Historii m. Poznania (Stary Rynek) — g. 10—15. Historii Ruchu Robotniczego (St. Rynek — Odwach) — g. 10—15. Instrumentów Muzycznych (Sta- ry Rynek 45) — g. 10—15. Kultury i Sztuki Ludowej (Mo- stowa 7) — nieczynne. Narodowe (Aleje Marcinkowskie go 9) — g. 10—15. Przyrodnicze (Świerczewskiego 19) — g. 9—16. Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysława) — g. 10—15. Wielkopolskie Muzeum Wojsko- we (Stary Rynek) — g. 10—15. Wywolenia Poznania (Cytade- la) — g. 11—17. Muzeum w Rogalinie — nieczyn- ne do 30 bm.

WYSTAWY

Klub MPK (Ratajczaka 39) — „Grafika użytkowa NRD” — g. 10—20. Klub „Mozaika” (St. Rynek 73/74) — „Ukraina Radziecka 1967” — g. 10—15 i 17—21 (do 7. XI). Wielkopolskie Muzeum Wojsko- we — „W 150 rocznicę śmierci Ta- deusza Kościuszki” — g. 10—15. Biblioteka Główna UAM (Rataj- czaka 38/40) — „Rok 1917 w Rosji” — g. 9—13 (do 13 XI).

Muzeum Archeologiczne (Miel- żyńskiego 27/29) — Grody słowia- nskie w Meklemburgii — g. 10—14.

RADIO

PROGRAM I — FALA 1322 m. i UKF 66,62 MHz (do g. 18), 8.15 Muzyka klasyczna; 9.05 Tran- skrypcje i parafrazy utworów po- pularnych; 10.10 Dla dzieci w wie- ku przedszkolnym „Kapitan Ali i jego zwierzęta” fragment książ- ki Kerna pt. „Menażeria kapita- na Hi”; 10.24 Muz. polska; 10.40 Polska muzyka ludowa; 11. „Roz- mowy z milczeniem”; 11.30 Kon- cert solistów; 12.10 Od melodii do melodii; 13. „Janowce wzgó- rze”; 13.20 U progu romantyzmu; 14.05 Konc. chóru i solistów Ra- dia Szwajcarii Włoskiej; 14.30 „Miedzy lampą a światem” fragm. książki J. Parandowskiego pt. „Godzina śródziemnomorska”; 15. Popołudnie przy muzyce; 16.05 Muz. rozrywk.; 16.20 Scena pol- ska — Elżbieta Barszczewska; 17.20 Listopadowy koncert; 17.45 „Orfeusz” opow.; 18 St. Moniuszko Widma sceny liryczne na głosy solowe i chór mieszany; 19.17 Gra Ork. Andre Kostelanetz; 19.30 Gra Borys Gutnikow — skrypcy; 20.50 Wyciecz literacko - muzycz- ny; 20.51 Nastrojowa melodia 21.08 „Matka” J. Szaniawskiego; 21.31 Konc. Chopinowski gra M. Pol- lini; 21.54 Spotkanie przy piórze — J. Warnecki; 22.09 Muz. baro- ku; 23.12 Zanim nadejdzie póź- noc; 0.10 Program nocny z Wroc- ławia;

WIADOMOŚCI 6, 7, 8, 12.05, 16, 20, 23, 24, 1, 2, 5.55.

PROGRAM II: — FALA 407 m i UKF 69,74 MHz. 10 Koncert sym- foniczny; 11 „Pół godziny Teatru”; 11.40 Jan Sebastian Bach: Inwencje trytylosowe gra piani- stka A. Utrecht; 12.10 Poranek symfoniczny muzyki polskiej; 13.10 Muzyczne barwy jesieni 14 Reportaż dźwiękowy z ogólnop. festiwału Teatrów Poezji; 14.30 Koncert solistów polskich; 15 Dla dzieci „Wilczek” słuch.; 15.30 Z nowych nagrań orkiestry rozrywk-owych; 16.30 Sympne arie i sceny operowe; 17.05 Publicystyka mie-

6 GŁOS WIELKOPOLSKI AB 1 XI 1967 Nr 258 (7375)

Trzcianka sięga po tytuł „Mistrza Gospodarności”

Marzenia ambitnego miasta

Gdzie tylko spojrzeć — wi- dać znamię tego, czym żyje Trzcianka. Liczne domy są starannie odnowione, blysz- czą bielą futryn okiennych i lakierem bram wejściowych. Trzcianka jest jednym z miast w województwie, które przy- stąpiły do ogólnopolskiego konkursu pod hasłem „Mistrza Gospodarności” i dłu- go-trwałego wojewódzkiego kon- kursu pod nazwą „Piękno miast Wielkopolski dziełem ich mieszkańców”. Porządko- wanie i upiększanie jest już zresztą w Trzciannie tradycją. W mieście krzątano się rów- nież żwawo, wstępując w szranki poprzedniego konku- rsu wojewódzkiego.

Już dzisiaj, mimo że do za- kończenia konkursów jeszcze sporo czasu, przewodniczący Prezydium MRN, Andrzej Stochaj i zastępca przewodni- czącego Komisji Konkursowej, Michał Kruszelnicki, ka- kulują, co by było, gdyby Trzcianka konkurs wygrała i otrzymała ileś tam milio- nów zł... Co by było, to ozna- cza, co można by było za te pieniądze zbudować, usprawi- nić, upiększyć, zagospodaro- wać. A przewodniczący wie dobrze, co jeszcze miastu by się przydało, pracuje bowiem w radzie narodowej nie od dziś.

Mieszkańcy Trzcianki szyb- ko zorientowali się, że przy- stąpienie do konkursów ozna- cza, nawet bez zajęcia jakie- goś przodującego miejsca — dalszą aktywizację miastecz- ka. Zaplanowano więc z olów- kiem w rękę, że jeśli wszyscy będą pracować społecznie, to można zdobyć dla miasta ład- niejście pieniądze. Plany nie po-

Symboliczne znicze

W powiecie słupeckim 1 li- stopada na cmentarzach, przed pomnikami oraz na mo- giłach zbiorowych zapłoną symboliczne znicze, a ludzie dobrej woli zasada kwiaty. Zapłoną znicze przed pomni- kiem poległych 25 żołnierzy polskich w 1939 r. od bomb faszystowskich lotników w Wilczynie, na mogile zbiorowej poległych trojga dzieci w Ro- zalinie, na grobach zamordo- wanych w 1941 r. przez hitle- rowskich oprawców 11 obywa- teli miasta Zagórowa oraz przed Pomnikiem Wdzięczno- ści poległych żołnierzy ra- dzieckich. (tor)

Miedzyzakładowy klub w Obornikach

Świetlica przy Zakładach Mięsnych w Obornikach od- dawna skupia młodzież z ca- łego miasta. Organizuje „czwartki obornickie”, wraz z Powiatowym Domem Kultury urządziła wystawę poświęco- ną Rewolucji Październiko- wej; w planie ma ożywienie zespołu teatralnego i w tym celu już nawiązała kontakt ze Związkiem Teatrów Amator- skich.

To już właściwie nie zakła- dowy ale miedzyzakładowy klub o większych ambicjach. Aby w pełni mógł rozwinąć swoją działalność w oparciu o lepsze podstawy materialne, z- inicjatywy dyrektora Zakła- dów Mięsnych — J. Pawlaka sprawy te będą omawiane w przyszły czwartek z dyrekcyj- ni i radami zakładowymi in- nych obornickich zakładów pracy. (o)

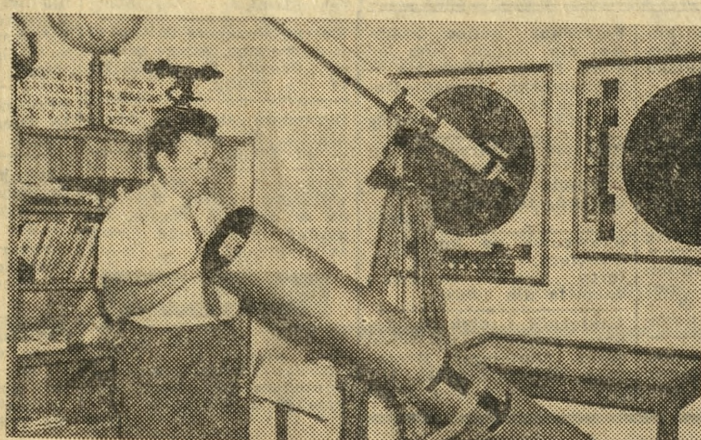
dzynarodowa; 17.15 Stoleczne aktualności muzyczne; 17.40 Ork. Norrie Paromora; 18 Koncert wie- czorny; 19 Melodie o zmierzchu; 19.30 „Opowieść świętojańska” słuch.; 20.15 Muzyczne zespoły ra- diowe; 20.30 Muzyka kameralna; 21.22 Wieczorne imprezie jazzowe; 22 Ogólnop. wiadomości sporto- we; 22.10 Koncert muzyki kame- ralnej; 22.50 Muzyczne pejzaże w twórczości kompozytorów franc.;

WIADOMOŚCI 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 17, 21, 23.50. PROGRAM III: na UKF 66,62 MHz. 18.05 Przebieg za przebojem; 18.40 Nie czytałeś, to poslu- chajcie; 19 Ciemne barwy blues’a; 19.25 „Notatnik majora Thomps- na”; 19.35 Kronika zespołu „Skal- dowie”; 20 Polihimnia nie cał- kiem serio; 20.15 Rymy i rymy — „Requiem” — R. M. Rilke’go; 20.35 Jazz z estrady — Bill Evans Trio; 21 Herbata przy samowa- rze; 21.20 Głosy wdarte zapom- nienia — Emma Destina; 21.40 Wielkie kariery w kieszonkowym wydanu; 21.50 Opera — Modesta Musorgskiego „Chowańszczyzna”;

zostały na papierze Komisji Konkursowej, do której we- szli przedstawiciele najwięk- szych zakładów pracy i komi- tetów blokowych. Do tej pory największą aktywnością wy- różnia się Komitet Blokowy nr 4 (przewodniczący — Kazi- mierz Mirek) i Komitet Blo- kowy nr 5 (przewodniczący Wiktor Zykto).

Efekty pracy widoczne są tu na każdym kroku: przy za- kładaniu nowych ogrodzeń, kłombów, zieleńców, poszerze- niu chodników i naprawie jezdni, rozbiorze zboru po- ewangelickiego z przeznacze- niem cegły na budowę sali sportowej (zagospodarowano też plac), modernizacji mauzo- leum (m. in. wycięto zbędne drzewa), przygotowaniu tere- nu rekreacyjnego szpitala (ut- worzeniu 4 dużych i 2 ma- łych placów zabaw. Zwiększo- no liczbę punktów świetlnych; na miejsce tradycyjnych lamp założono lampy rtecijowe (ul. Chełmońskiego i Plac Armii Czerwonej) Autobusy zatrzy- mują się przy nowym, pięknym dworcu autobusowym. Z funduszu Rady Narodowej na aktywizację miasteczka, każ- dy grosz jest dziesięć razy o- bracany, zanim się go wyda. MRN po przeniesieniu MZBM do innego pomieszczenia odda lokal na czytelną dla dzieci, które pod opieką będą słu- chać bajki, oglądać filmy i przeżoza. Lokatorzy miesz- kający przy przedszkolu odda- li swe ogródki działkowe na poszerzenie placu zabaw dla 140 najmłodszych. Nawet nie zapomniano o utworzeniu sta- lego postępu taksówek z tele- fonem.

Nie ma takiej dziedziny w życiu Trzcianki, której by nie można udoskonalić, przysto- sować bardziej do potrzeb ży- cia mieszkańców i turystów. Dotyczy to również handlu, gastronomii. Także trzcianea- ka restauracja nie ostała się wobec nowych porządków. Od- dano do użytku nowoczesny hotel komunalny (25 pokoi, 47 łózek), świetnie wyposażony, w każdym pokoju radioodbiór- niki i w hotelu liczne łazienki. Jeden z zabytkowych budyn- ków Trzcianki oddany zostanie na utworzenie nowego Muzeum Regionalnego. Do zrobienia jest jeszcze bardzo „wiele zwłaszcza przy budowie jezd- ni przy ul. Wieleńskiej, re- moncie chodnika przy ul. Si- korskiego, uporządkowaniu licznych terenów, zagospoda-



Na zdjęciu: Janusz Kaźmierowski w „swojej dostrzegalni” w gmachu Studium Nauczycielskiego. Zgromadził tu już, wbrew przeciwnościom, sporo sprzętu, plansz, książek.

Fot. K. Kordes

21.07 Nancy Sinatra; 22.15 Para- die literackie W. Zechentera (3) „Niech żyje sport”; 22.06 Waria- cie Goldberga; 22.06 J. S. Bacha; 22.55 „Nad Wolga szeroka”; 23.15 „Muzyka nocą”; 23.50 Śpiewa Oleg Bielew Ros.

TELEWIZJA

ŚRODA: 12.45 — PKF; 12.55 — Wiadomości; 13.05 — „O carski tron” — fab. film bulg. od lat 14; 14.30 — Dla dzieci widowisk „Przydrożka” — Hanny Januszew- skiej — Państwowy Teatr Lalek „Ateneum”; 15.20 — „Wizerunek” — reż. Jan Świdorski; 16 — Repor- taż filmowy — „Cmentarz”; 16.15 — „Paszport matki” — dokumen- talny film radz.; 16.30 — „Tadeusz Kościuszko” — teleturniej; 17.50 — Teatr TV — Na świecie — „Śmierć sędziego Gotowina” — Lwa Tolstoja — film TV węgier- skiej; 19.20 — Dobranoc i dziennik; 20.05 — „Symfonia fantastyczna” — fab. film franc.; 21.35 — „Świa- towid”.

rowaniu dziedzina szkolnego i zbudowaniu garażu (zrobi to młodzież Technikum Samo- chodowego), założeniu no- wych kwiatników, urządzeniu boiska do siatkówki, przy lic- znych pracach porządko- wych itp. Zakłady pracy, szko- ły, wszyscy podjęli konkretne zobowiązania.

Gdy opuszczaliśmy tonącą w kwiatach i zieleni Trzcian- kę, bardzo schłodną w pro- mieniach letniego słońca, wy- wożiliśmy przekonanie, że po- zostanie tu trwały ślad, a być może i nawyk do dalszych po- czynań społecznych, nawet wtedy gdy nie spełnią się ma- rzienia o wielkiej nagrodzie. (not)

Jego hobby — astronomia

Pan Janusz Kaźmierowski jest, jak wielu kaliszzan, hobbystą, jednakże bardzo nie- typowym. Nie zbiera stu- ani dziesięciozłotówek, nie hoduje gołębi ani nie chodzi na ryby. Jest astronomem-amatorem.

Podczas studiów w Krako- wie został członkiem Polskiego Towarzystwa Miłośników As- tronomii. I dalej, wraz z oj- cem, Ignacym Kaźmierowskim, który syna „zaraził” miłością do gwiazd, patrzy w gwiazdy, tym razem już „na poważnie”. Razem wyprodukowali teles- kopy, wcale dobre, choć zro- bione prawie gospodarczym sposobem, przy niemalym na- kładzie pracy, kosztów i ener- gii.

Kłopoty zaczęły się wraz z- chodzeniem po urzędach, pan Kaźmierowski bowiem pragnął udostępnić swój sprzęt wszyst- kim. Po wielu kłopotach i pe- rypetiach przyznano lokal w Studium Nauczycielskim, zna- leziono opiekuna: Muzeum Zie- mi Kaliskiej. Dom Kultury „za- fundował” pół etatu. Bo prze- cież nie można było dawać sprzętu i pieniędzy człowieko- wi, który formalnie nie pracuje w instytucji i nie pobiera wynagrodzenia.

Dziś „dostrzegania” czynna jest dla wszystkich kilka razy w tygodniu, wieczorem. Być może p. Kaźmierowski popro- wadzi także seminarium astro- nomiczne dla młodzieży ze sta- rzych klas szkół średnich. Al- bo też urządzi wystawę w ma- łej wieży pojezuickiego kościo- ła, gdzie kiedyś miał swoją pra- cownię sławny Malapert — o- tradycjach „kaliskiej” astrono- mii. A może nawet uda mu się znaleźć kogoś, kto sfinansuje wykonanie modeli starych przyrządów astronomicznych według planów profesora

Jubileusz 20-lecia pilskiej Fabryki Papy

Pilska Fabryka Papy przy ul. Bohaterów Stalingra- du dzwignięta została z ru- in we wrześniu 1947 r. Bu- dową jej kierował inż. Edward Tyc. 5 września tego samego roku otwarto świetlicę przy ul. Okrzei 15, gdzie znajdował się także zakład produk- ujący pape. Kierownikiem obu zakładów był przez kilka lat Zygmunt Senger. Od 2 XI 1953 r. dyrektorem „Papy”, której dodano później i zakład produkcyjny w Czerwonaku k. Poznania, do dnia dzisiejsze- go jest Roman Delik.

Na akademii z okazji dwóch jubileuszy przybyli sekretarz KP PZPR A. Gruszkowski, przewodniczący Prezydium MRN St. Maciejski, renciści

zakładu F. Odor, J. Wajdzion, A. Nor, J. Kędziora, jubila- ci fabryki Wacław Bagiński, Sta- nisław Strach, Zinaida Zoltko, Tadeusz Nowakowski, Bronis- ław Grabowski oraz załoga. U- roczystości zagrai długoletni przewodniczący Rady Zakłado- wej W. Bagiński, a okoliczno- ściowy referat o Rewolucji Paż- dziernikowej i 20-leciu zakła- du wygłosił dyrektor R. Delik. „Papa” pilska należy do przodujących zakładów w Zjednoczeniu Izolacji Budow- lanej w Chorzowie. 5-krotnie dzielna załoga zdobyła sztan- dard przechodni branzowego związku zawodowego, a 8-krot- nie 2 i 3 miejsca we współza- wodnictwie miedzyzakładow- wym Zjednoczenia.

Piłskiemu zakładowi zlecono budowę nowoczesnego ośrod- ka wypoczynkowego w Lebie, gdzie do przyszłego roku (200 osób na jednym turnusie 14 dniowym) wypoczywać będą w okresie letnim pracownicy fa- bryk Zjednoczenia.

Załoga „Papy” w Pile i Cze- wonaku podjęła zobowiązania produkcyjne na czesć Wielkie go Października wartości 3 mln. zł., dając na dzień 28 X br. produkcję ponad planową wartości 1440 000 zł. Imponu- jące są także czyny społeczne na rzecz miasta; zamiast za- planowanych godzin 518 prze- pracowano godzin 1000.

K. C.

Najlepszy w Konińskim Klub „Ruchu” w Kowalewku

W Koniinie odbyła się w Po- wiatowym Domu Kultury im- preza stanowiąca podsumowa- nie konkursu na najlepszy klub wiejski. Uczestniczyli w niej gospodarze klubów wiejs- kich i przewodniczący rad społecznych z powiatu. Pod- czas uroczystości dokonano o- ceny całorocznej pracy klubów w powiecie konińskim rozda- no nagrody i dyplomy, podys- kutowano na temat stosowa- nia najciekawszych metod pra- cy. Imprezę uświetniły wystę- py zespołów artystycznych.

Miano najlepszego klubu w powiecie konińskim zdobył Klub „Ruchu” z Kowalewka, tysięczny z kolei klub, jaki powstał w ubiegłym roku w Wielkopolsce. Przyznano mu nagrodę w wysokości 3 tysię- cy złotych, przede wszystkim za doskonałą pracę Rady Spo- łecznej, która potrafiła skoor- dynować poczynania kultural- ne Koła ZMW, POP, Koła Gos- podyń Wiejskich i miejscow- ej straży pożarnej. Działają- przy tym klubie liczne koła zainteresowań.

Drugie miejsce zajął Klub GS w Mikorzyźnie (nagrada 2,5 tys. zł), a trzecie miejsce Klub „Ruchu” w Patnowie. (emp)

Uczniowie oszczędzają w SKO

W ubiegłą niedzielę w sali Powiatowego Domu Kultury we Wrześni odbyła się powia- towa impreza SOP we Wrze- śni połączone ze zgadu-zgad- łą. Wzięło w niej udział 18 uc- zennic i uczniów ze szkół pod- stawowych powiatu wrześń- skiego, wyłonionych z zorga- nizowanych uprzednio 9 elimi- nacji rejonowych w SOP-ach. W tym konkursie powiatowym ostatecznie zwyciężyła Małgo- rzata Czerniak z Szamargowa (nagrada 500 zł na książeczce SOP), przed Teresą Biernacką z Pietrzykowa (nagrada SOP z wkładem 300 zł), Krystyną Kobielą z Ciemirowa (nagro- da SOP z wkładem 250 zł), Markiem Zgoła z Nekli (nagro- da SOP z wkładem 200 zł) i Markiem Śrubą z Marzenina (nagrada 100 zł). Ponadto zwy- cieżcy otrzymali pamiątkowe dyplomy SOP, a pozostali uc- zestnicy zgadu-zgaduli na- grody pocieszenia (długopisy). Ponadto dla publiczności zor- ganizowano błyskawiczny kon- kurs na najlepsze hasło o os-zczędzaniu w SOP. Za naj- ciekawsze uznano: „Gdyby A- dam i Ewa żyli, na pewno by- ły w SOP-ie złożyli”. W czesć ci artystycznej o tematyce SOP-owskiej i oszczędzaniu wystąpiła młodzież szkolna oraz uczniowie Ogniska Mu- zycznego we Wrześni. (hf)

Przypkowskiego, którymi dys- ponuje kaliskie Muzeum?

Januszowi Kaźmierowskiemu może się udać to wszystko, tak wielu rzeczy już dokonał. Trudno nie ufać jego optymiz- mowi, uporowi nawet — i trud- no nie przyznawać mu racji. Tym bardziej, że przecież wszy- stko co robi, robi prawie bez- interesownie, dla ludzi, dla miasta.

(mat)



W 50 ROCZNICĘ

SREM. Ostatnio w Sremie odby- ła się uroczysta akademii zor- ganizowana przez Cech Rzemio- si i PK Stronnictwa Demokratycz- nego. Referat poświęcony znaczeniu Rewolucji Październikowej wygło- sił E. Balcerowicz. Z okazji tej- wreczone legitymacje członkow- skie TPPR rzemieślnikom srem- skim, którzy zawiązali koło TPPR. W czasie akademii około 15 mis- trzów rzemieślniczych różnych branz otrzymało dyplomy uznania za wyszkolenie uczniów. (su)

Z ŻYCIA TPPR

LESZNO. Na plenum Zarządu Po- wiatowego TPPR w Lesznie doka- nano oceny działalności organiza- cji i wytyczono nowe zadania. W ostatnim okresie liczba koł wzro- sła o 40 w powiecie leszczyńskim. Koło prelegentów Zarządu Powia- towego tej organizacji posiada już 35 aktywnych działaczy. Duże osią- gnięcia posiadają na swym kon- cie Szkolne Koła Przyjaciół Zwią- ku Radzieckiego. We wszystkich- wsiach powiatu mają powstać ko- ła TPPR. (r)

GOŚCIE Z COTTBUS

GOSTYN. Bawiąca w Wielkopo- lsce delegacja miasta Cottbus z NRD odwiedziła również Gostyn. Grupa lektorów szkolenia partyj- nego z Cottbus w towarzystwie i sekretarza KP PZPR Jana Ław- niczaka obejrzała z zainteresowa- niem nowe Osiedle Tysiąclecia, Zakład Unasienniania Zwierząt, Spółdzielnię Pracy Przemysłu Skó- ranego, Wielkopolską Hutę Szkła i PGR Karolew, gdzie zapoznali się z pracą suszarni zielonek. Jeden z gości odwiedził również mło- dzież Państwowego Technikum Rolniczego w Grabonogu. Goście wygłosili dla aktywu Gostynia i Pudziszek prelekcję na temat 18- letniej historii NRD. (mb)

WIEC ANTYWOJENNY

KOSTRZYN Wlkp. W 28 rocznicę rozstrzelania przez hitlerowców na Rynku w Kostrzynie Wlkp. 28 mie- szkkańców Kostrzyna, Nekli i oko- lice (głównie nauczycieli i intelli- gencji) odbył się na Rynku i na cmentarzu w Kostrzynie wiec mieszkańców i harcerzy z Kostrzy- na i Nekli. Przy tablicy pamiąt- kowej i na grobach rozstrzelanych złożono wieńce i wianzanki kwi- atów. (hf)

odpowiadamy

Cezary Glatzel, Dzieszkwice, poczta Ruj. — List nieczytelny, prosimy napisać jeszcze raz. (2421)

ZANIM WŁĄCZYSZ GRZEJNIK ELEKTRYCZ- NY W GODZINACH SZCZYTU. ZASTANÓW SIĘ ILU LUDZI MOŻESZ POZBAWIĆ ŚWIATŁA!

TV zastrzega prawo zmian w programie.